№ 264. Piątek 29 grudnia (11 stycznia) 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. w Paryżu wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P.

Stanisław Dominik

Męczyński

zakończył życie dnia 28 grudnia o godz. 1 i pół po południu, o czem stroskani siostry i brat zawiadamiają krewnych i znajomych. O dniu pogrzebu będzie ogłoszone jutro.

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 29-go grudnia, w południe, op.: **„Śnieguroczka“**, wieczorem op.: **„Carmen“**. — W sobotę, d. 30-go grudnia w południe, op.: **„Joan Królewicz“**, wieczorem opera: **„Gioconda“**. — W niedzielę, d. 31-go grudnia, w południe op.: **„Rusałka“**, wiecz. **„Mignon“**. — W poniedziałe d. 1-go stycznia, w południe, op.: **„Askoldowa mogiła“**, wiecz. op.: **„Dubrowski“**. — We wtorek, d. 2-go stycznia, benefis Turczaninowej, op.: **„Lakme“**.— W środę, d. 3-go stycznia, op.: **„Wilhelm Tell“**.—W czwartek, d. 4-go stycznia, op.: **„Jolanta“** i op.: **„Gość kamienny“**. — W sobotę, d. 6-go stycznia, w poł. op.: **„Snieguroczka“**, wieczorem op.: **„Eugeniusz Oniegin“**. — W niedzielę, d. 7-go stycznia w południe, op.: **„Demon“**, wiecz. **„Czerewiczki“**. — W poniedziałek dn. 8 styc. benefis Okuniewoj, op.: **„Mazepa“**.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, dnia 29-go grudnia, benefis Dagmarowa. **„Trilbi“**, dramat w 5-ciu aktach. — W sobotę, d. 30-go grudnia, ostatni raz: 1) **„W mieście“**. szt. w 4-ch akt., 2) **„Pożądany i nieoczekiwany“**. — W niedzielę, d. 31-go grudnia w połud.: **„Lado i Barbo“**, wieczorem: **„Pokoje umeblowane“**, kom. w 3-ch akt. — W poniedziałek, d. 1-go stycznia 1907 r. w południe: **„Eros i Psyche“**, wieczorem: 1) **„Prawo pierwszej nocy“**, 2) **„Dziesięć cór na wydaniu“**. — We wtorek, d. 2-go stycznia, 2-gi raz nowa sztuka Conon Doyles'a: **„Nowe przygody Sherlok Holmes'a“**. — W środę, d. 3-go stycznia, 2-gi raz nowa sztuka: 1) **„Stopień za sprawowanie się“**, 2) **„Ekspropryacya“**, kom. w 1-ym akcie Topelberga.

Główny reżyser: N. Izwolski.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 29-go grudnia: **„Polski żyd“**.—W sobotę, d. 30-go grudnia: **„Meir Ezofowicz“**. W niedzielę, d. 31-go grudnia; **„Pojedynek“**. — W poniedziałek, d. 1-go stycznia 1907 r. w południe: 1) **„Bohater“**, 2) **„Figle Skopena“**, wieczorem: **„Dzieci słońca“**. — We wtorek, d. 2-go stycznia: **„Polski żyd“**. — W środę, d. 3-go stycznia: **„Pojedynek“**. — W czwartek, d. 4-go stycznia, benefis kasyera Łatyszewa: **„Sherlok Holmes“**. Początek przedstawienia w południe o g. 12 i pół, wieczorem o godz. 8-ej. Na południowe przedstawienia ceny zniżone, na wieczorne zwyczajne. Kontramarki nie ważne.

Kasa otwarta od g. 10-ej do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.

Główny administrator: N. W. Izwolski.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Dziś, d. 29-go grudnia: 1) po raz pierwszy nowa farsa: **„Noc w czasie manewrów“** w 3-ch akt., 2) **„Miodowe dni“**. — W sobotę, d. 30-go grudnia: 1) **„Morskie wanny“**, 2) **„W czasach dzisiejszych“**. — W niedzielę, d. 31-go grudnia: 1) **„Rogaczom powodzi się“**, 2) **„Bez protekcyi“**. — W niedzielę, d. 31-go grudnia, po skończeniu przedstawienia: **„Bal kostiumowy“**, nagroda za kostium oryginalny. — W poniedziałek, d. 1-go stycznia: **„W cudzej pościeli“**, 2) **„Wnuk Don-Juana“**. — We wtorek, d. 2-go stycznia: 1) **„Noc w czasie manewrów“**, 2) **„Mój miły chłopczyk“**. — W środę, d. 3-go stycznia, benefis A. Gapina: 1) **„Pod dźwięki Chopina“**, 2) **„Przegląd“**. — W czwartek, d. 4-go stycznia: 1) **„Przy spódnicach“**, 2) **„Pierwsza noc“**.—W sobotę, d. 6-go stycznia: 1) **„Gilotyna“**, 2) **„Męczennik hulaka“** w 4-ch akt. Orkiestra Zielińskiego. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Zarządzający: N. S. Szatow.

Od Administracyi.

Administracya „Dziennika Kijowskiego“ zwraca uwagę Szanownych Prenumeratorów na konieczność uregulowania nakładu „Dziennika“ na rok 1907, jak ze względu na znaczne koszta wydawnictwa, tak również i w interesie prenumeratorów naszych dla uniknięcia zwłoki w odbiorze pisma.

Wobec tego upraszamy Szanownych Czytelników, aby zechcieli nadsyłać prenumeratę na „Dziennik“, o ile można przed 1-ym stycznia 1907 r.

KALENDARZ.

29 (11) Piątek — Tomasza B.
30 (12) Sobota — Eugeninsza
31 (13) Niedziela—Sylwestra
1 (14) Poniedz. —**Nowy Rok.**
2 (15) Wtorek—Makarego Op.
3 (16) Środa—Daniela M.
4 (17) Czwartek — Tytusa B.

P. T. Gimnastyczne. Od godz. 5—7 ćwiczenia dla młodzieży; od 8—10 ćwiczenia dla dorosłych.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka uniwersytecka: od 10 do 3.

Groźba reakcyi w Niemczech.

Śmiechem i pogardą odpowiedziano kanclerzowi niemieckiemu na jego orędzie, które w noc sylwestrową wysłał pod adresem generała Lieberta, jako prezesa związku państwowego, przeciwko Socyalnej-Demokracyi. Nie można było oczekiwać, żeby program rządowy, zawarty w tem szczególniejszem orędziu mógł był kogokolwiek zadowolić. Z treści tego niesłychanego w parlamencie dokumentu wynika, że rząd niemiecki bezpośrednio bierze udział w walce wyborczej, a nie znalazłszy w dotychczasowym składzie parlamentu większości dla swych planów, woła o pomoc, zwracając się do stronnictw liberalnych i postępowych i zapraszając je do kartelu z konserwatystami, pod hasłem walki o honor narodowy Niemiec przeciw Polakom, welfom, centrum katolickiemu i Socyalnej-Demokracyi. Żebrząc tak o łaskę liberałów i postępowców niemieckich, kanclerz państwa maluje z przesadą niebezpieczeństwo, jakie sprowadziłoby na Niemcy zwycięstwo opozycyi, złożonej z centrum socyalistów i Polaków. Kanclerz Bülow, który przez blizko sześć lat opierał się na centrum, dziś przedstawia to stronnictwo, jako niebezpieczne dla państwa i szuka ratunku w niemożliwej koalicyi postępowców niemieckich z konserwatystami. Przytem popełnia ten błąd, że zapowiada utrzymanie polityki ceł protekcyjnych, aby sobie zapewnić agraryuszów pomorskich i nadłabskich i tem samem z góry odstręcza stronnictwa liberalne i postępowe. To też opinia publiczna w Niemczech przyjęła orędzie kanclerskie, jako niewczesny żart nocy sylwestrowej i najgorszą usługę, jaką kanclerz mógł oddać stronnictwom, na których poparcie chce liczyć. Natomiast socyaliści widzą w tym akcie zakłopotania rządu niespodziewaną pomoc i znakomity środek agitacyjny. Centrum katolickie zaś wita orędzie kanclerskie, jako dowód zupełnego braku oryentacyi politycznej i zapowiedź nieuniknionej klęski rządu. Powszechnie przypuszczają, że orędzie kanclerskie nie jest wcale dziełem, bądź co bądź, doświadczonego polityka, jakim jest książę Bülow. Dopatrują się autora w znacznie wyższych sferach, skąd zwykły padać słowa nieopatrzne, potępiane przez całą opinię publiczną rozumnych Niemiec.

Zaproszeni do koalicyi rządowej postępowcy niemieccy stanowczo odrzucają program orędzia kanclerskiego. Główny organ postępowców „Freis. Ztg“ zarzuca kanclerzowi, że w swym programie nie znalazł słowa uwzględnienia kulturalnych zasad w ustawodawstwie rządowem.

„Berl. Tageblatt“ wyśmiewa orędzie kanclerskie, wykazując, że rząd wtedy tylko na postępowcach będzie się opierał, jeżeli stronnictwa postępowe wyrzekną się swych liberalnych zasad i postulatów. Dla dziennika berlińskiego orędzie kanclerskie brzmi jak dyskretna ironia i z tej strony książę Bülow otrzymuje stanowczą odprawę.

A już zupełnie niedelikatnie z kanclerzem obchodzi się prasa centrum katolickiego. „Podoba nam się ten żart wieczoru sylwestrowego“— pisze „Germania. Centrum katolickie może być zadowolone z orędzia Bülowa. „Zaprawdę — powiada „Germania“ — to orędzie nie popsuje nam wyborów, przeciwnie, ono może tylko pomódz centrum katolickiemu“. W obozie socyalistycznym przyjęto orędzie, jak się tego można było spodziewać, wybuchem wesołości i można na pewno przypuszczać, że tem niezręcznem wkroczeniem w akcyę wyborczą, książę Bülow, będący wykonawcą wyższej woli, polepszył tylko szanse wyborcze socyalistów.

Dla nas list księcia Bülowa jest zupełnie obojętny. nie powiedział nam nic nowego, mieliśmy w nim wroga i jak wróg przemówił obecnie, nawoływając do krucyaty przeciw Polakom. W odpowiedzi na to wyborcy polscy w zaborze pruskim muszą się tylko zjednoczyć, jeszcze bardziej solidarnie głosować na kandydatów polskich we wszystkich trzech dzielnicach: na Śląsku, w Wielkopolsce i Prusach zachodnich. Klęska rządu jest pewną.

Dzień 25 stycznia będzie dniem obrachunku z dotychczasowym systemem w Niemczech. Ale tutaj nasuwa się pytanie, co potem? Jak ukształtują się stosunki wewnętrzne w Niemczech, jeśli Polacy wejdą wzmocnieni, a centrum i socyaliści utrzymają te same mandaty? Albo któż wie, może zetrą w proch liberałów i wejdą do przyszłego parlamentu w jeszcze liczniejszym zastępie.

Po wyzwaniu, które książę Bülow w imieniu cesarza Wilhelma II rzucił zwycięskiej opozycyi, walka będzie jeszcze zaciętszą, a pierwszą jej ofiarą musi być książę Bülow.

Od czasu pruskiego konfliktu wojskowego za Bismarcka nie było jeszcze w Niemczech tak poważnej chwili, jak obecnie. Ale po konflikcie wojskowym 1864 r. przyszła zwycięska wojna z Austryą i tryumfy oręża niemieckiego we Francyi. Dzisiaj tryumfów nic nie zapowiada, a książe Bülow nie jest Bismarckiem.

W epoce zdemokratyzowania wszystkich państw i społeczeństw, nie można przypuszczać, żeby w środku Europy w Niemczech długo zdołały się utrzymać rządy maskowanego absolutyzmu, żeby się mogły ziścić reakcyjne plany, o których mówi w swem orędziu książę Bülow. O czem myśli rząd niemiecki? Czem grozi? Pod adresem socyalistów książę Bülow zapowiada niebezpieczeństwo stanowczej reakcyi. W orędziu kanclerskiem znajduje się ustęp, że wszystko, co w Niemczech myśli o reakcyi, czerpie swą siłę i swe uprawnienie w socyalistycznej agitacyi, niszczącej pojęcia władzy, własności, religii i ojczyzny. I tutaj przypomina książę Bülow, że po pijanym frazesami filistrze i niwelatorze Robespierre przyszedł pałasz Bonapartego, ażeby uwolnić naród francuski od teroru Jakobinów. Czy to ma znaczyć, że po zwycięstwie opozycyi dnia 13 grudnia i po zwycięstwie opozycyi 25 stycznia mają przyjść rządy pałasza w Niemczech? Czy to jest zapowiedź 18 Brumaire'a?

Orędzie kanclerskie nie ma odwagi wyciągnięcia ostatecznych konsekwencyi z tego porównania, ale odwagę miało cisnąć narodowi niemieckiemu groźbę reakcyi i wprowadzenia rządów pałasza. Na dalszy rozwój wypadków ten niekonstytucyjny akt wkroczenia rządu w akcyę wyborczą mieć będzie wpływ decydujący. Wszyscy są przekonani, że rozwiązanie obecnego zatargu parlamentu z koroną w niczem nie będzie przypominało zwycięskiego dla korony wyniku konfliktu wojskowego w Prusach za czasów Bismarcka. W polityce zagranicznej Niemcy nietylko są odosobnieni, ale są szczerze nienawidzeni.

Dalsze trwanie trójprzymierza z Austryą i z Włochami dziś już nadwyrężone po przeprowadzeniu wyborów, na podstawie powszechnego głosowania w Austryi, nie będzie mogło się ostać wobec większości słowiańskiej w Austryi, która dziś już się zapowiada. W polityce wewnętrznej Niemcy przebywają przesilenie najcięższe od czasów powstania państwa niemieckiego, którego ostateczny wynik nie jest wątpliwy. Niebawem powstanie w Europie „kwestya niemiecka“. **W. L.**

Z doliny żywieckiej w Galicyi.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

Żywiec, w styczniu.

W ślicznej dolinie, u podnóża Karpat, pomiędzy Białą a Suchą, leży starodawne miasteczko Żywiec.

Zamknięte dokoła górami, przecięte rzeką Sołą wśród drzew i ogrodów, z wieżą starożytną kościoła mile oko wabi i chętnieby się tu każdy zatrzymał i spędził dni parę w tem uroczem zaciszu.

Żywiec sięga Jagiellońskich czasów. W XV wieku król Kazimierz Jagiellończyk państwo żywieckie darował w nagrodę zasług rodzinie węgierskich hrabiów Komorowskich, na Liptawie i Orawie osiadłych.

W roku 1669 król Jan Kazimierz uchodząc po abdykacyi z Polski na Śląsk, przez sześć tygodni w zamku żywieckim przebywał.

Z ubiegiem lat państwo Żywieckie przeszło na własność rodziny Wielopolskich, a po rozbiorze Polski zakupionem zostało na rzecz familijnych dóbr rodziny Habsburgów. Dzisiaj jest własnością arcyksięcia Karola Stefana, który je po stryju swoim arcyksięciu Albrechcie, zmarłym bezdzietnie, odziedziczył.

Arcyksiążę Stefan stale w Żywcu wraz z rodziną zamieszkuje i pokłada swą ambicyę w tem, by się niejako okazać *Arcyksięciem Polakiem*, bo sam mówi po polsku, również jak i dzieci jego, mające nauczyciela Polaka: Katechetą zaś i kapelanem jest też Polak.

Zamek zaopatruje się we wszystko przeważnie w kraju, tak co do artykułów spożywczych, jak również i co do potrzeb osobistych arcyksięstwa.

Świeżo powierzono restauracyę zamku architekcie Stryjeńskiemu z Krakowa, a arcyksiążę sam własnoręcznie po polsku z nim koresponduje.

Jest w projekcie odbudowanie i zużytkowanie starożytnych murów zamku żywieckiego, datujących jeszcze z czasów, kiedy Żywiec był w posiadaniu Komorowskich, na urządzenie rezydencyi dla najstarszego syna arcyksięstwa, arcyksięcia Karola, który, zdawszy świeżo maturę, po ukończeniu lat 18 wedle ceremoniału rodziny Habsburgów ma prawo do osobnego dworu i własnej rezydencyi. Arcyksiążę Stefan wszelkich dokłada starań, by mu dać ochmistrza Polaka. Dotąd nie znalazł człowieka, odpowiadającego licznym i różnorodnym wymaganym kwalifikacyom. Zresztą, Polacy nie łatwo karku uginają w tej, bądź co bądź, służbie, a szkodaby tę ważną placówkę stracić i ominąć sposobność zjednania dla kraju tej młodej arcyksiążęcej latorośli.

Wśród starych pamiątkowych murów wznosi się interesująca baszta, zwana *Basztą Komorowskich*, na której widać wmurowaną tablicę z napisem polskim:

W Zamku tym przebywał
Jan Kazimierz
Król Polski
po złożeniu Korony
od dnia 28 maja do dnia 5 lipca r. p. 1669
poczem kraj na zawsze opuścił.
Na pamiątkię tego pobytu
umieścił tę tablicę w roku 1904
Arcyksiąże
Karol Stefan
Właściciel Dóbr Żywieckich.

Z licznych fabryk, które Żywiec posiada, arcyksiążę powydalal Prusaków i Niemców, zajmując na ich miejsce samych robotników Polaków.

Ekwipaż arcyksiążęcy też jest charakterystyczny i zwracający szczególną uwagę: na koźle siedzi woźnica w kierezyi lśniącej i krakusce, a konie przybrane w jaskrawe krakowskie chomonta.

Na zamku często bywają przyjęcia, [illegible]jące bardziej charakter gościnności [illegible] szlacheckiego zamożnego domu, [n]iżeli krępujących form dworskich, [od] których się arcyksiążę rad uchyla, [c]hoć to nie zawsze łatwo, wobec hiszpańskiej etykiety, przestrzeganej na austryackim dworze. Wogóle jest to człowiek wysoce subtelnych uczuć i niezwykłej szlachetności charakteru, czego liczne dawał dowody. Żona jego, Marya-Teresa z domu arcyksiążąt Toskańskich, pełna domowych i rodzinnych cnót, wielkiej dobroci i uprzejmości, zajętą jest i oddaną wychowaniu sześciorga dzieci.

Żywiec ma swoje zupełnie odrębne i oryginalne cechy. Żydom w samym Żywcu mieszkanie wzbronione, od dawien dawna żadnego nie wpuszczono. Wprawdzie w gminach najbliższych, stanowiących przedmieścia Żywca, roi się ich mnóstwo, ale dawni mieszczanie żywieccy granicy swej własnej gminy przestąpić im nie dadzą. Ci mieszczanie żywieccy, tak zwani *Żywczacy*, te ciekawe typy uważają się za coś wyższego od innych ludzi. Dumni ze swoich tradycyi, ze swoich starych kronik, zachowanych z pietyzmem w największym porządku, mają swoją rodową arystokratyczną dumę, której z zazdrością, jako skarbu najcenniejszego, strzegą. Zachowali też i swoje dawne stroje, które odświętnie noszą. Żywczanki lśnią się od adamaszków i złotych czepców, których bogactwo w całej pełni przy uroczystościach i na procesyach występuje.

Dziwny kontrast stanowią te średniowieczne zabytki i przywileje, z nowoczesnym postępem cywilizacyi. Świst licznych fabryk jest tu fałszywą nutą, a dym kominów niepotrzebnie mąci przezroczystość tej jasnej doliny.

Pod zimowym całunem śniegu, Żywiec zda się wspaniałą dekoracyą teatralną. A kiedy pełnia księżyca oświetla dolinę czarodziejstwem swych srebrnych blasków, żal ją opuszczać i żal, że tak mało kto wie o tym cudnym zakątku, który tak ciekawe przedstawia cechy.

Trzynasty.

Przegląd polityczny.

Nowoczesne przyjęcia dyplomatów. — Mowa Torniellego i odpowiedź Fallières'a. — Przyjęcie noworoczne na Węgrzech u prezydenta ministrów Wekerlego. — Mowa przywódzcy stronnictwa niezawisłości Franciszka Kossutha.

W dniu Nowego Roku odbyły się starym zwyczajem uroczyste przyjęcia ciała dyplomatycznego u cesarza Wilhelma w Berlinie i u prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej w pałacu Elizejskim. Dawniej przy tej sposobności wygłaszano programowe orędzia, a w epoce trzeciego cesarstwa cały świat oczekiwał noworocznej mowy cesarza Napoleona III. Dziś, wobec zdemokratyzowania państw i społeczeństw nikt na te ceremonie dworskie nie zwraca uwagi. Nawet wielomówny cesarz Wilhelm nie ma już sposobności popisywać się oratorskim talentem a noworoczne przyjęcie w nowym pałacu w Berlinie odbyło się według dworskiego ceremoniału milcząco. Cesarz przyjął ciało dyplomatyczne przedstawione mu przez najstarszego ambasadora włoskiego, hr. Lanza, i po krótkiem powitaniu ambasadorów wyjechał do głównej warty w Berlinie, w której rozdawał noworoczne hasła i parole. Również uroczyście i milcząco odbyło się przyjęcie noworoczne w Madrycie i Monachium. Natomiast w pałacu Elizejskim wygłoszono znaczące mowy; *doyen* ciała dyplomatycznego najstarszy z ambasadorów, ambasador włoski Tornielli, zwrócił się do prezydenta rzeczypospolitej francuskiej z przemową, w której wspomniał o konferencyi w Algeciras jako o wielkiem dziele dyplomacyi europejskiej.

Podniósł przytem zgodność zapatrywan rządów europejskich i położył nacisk na dążeniu do pokojowego załatwienia wszystkich spraw spornych, przyczem wskazał na zasługę rządu francuskiego. Zadowoleni z siebie dyplomaci mniemają na seryo, że dokonali wielkiego dzieła, że obdarzyli Europę wiecznym pokojem i że istotnie wpływają na losy świata, a tymczasem rzut oka na budżety państw europejskich najlepiej przekonywa, że nigdy bardziej państwa się nie zbroiły nigdy więcej nie preliminowano na nowe uzbrojenia, na nowe armaty i nowe pancerniki jak w roku ubiegłym i przez cały świat od końca do końca rozlega się jeden okrzyk: „więcej żołnierzy, więcej armat i więcej pancerników“! Wszystkie państwa w Europie utrzymują kosztowne zbrojne pogotowie, wszystkie stoją z bronią u nogi, każdej chwili gotowe do ataku i obrony; a tymczasem staruszkowie dyplomatyczni bają o powszechnej zgodzie i o głębokim pokoju, w który sami nie wierzą, ale świat chce być oszukiwanym więc go oszukują. W odpowiedzi na bombastyczną mowę Torniellego odpowiedział prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Fallières, okrągłymi frazesami, w których było wiele zapewnień pokojowych i wyrazy uznania dla dyplomacyi europejskiej pracującej ze wszystkich sił nad postępem cywilizacyi. Historya nas nauczyła z niedowierzaniem przyjmować zapewnienia dyplomacyi i chociaż nikt jej głośnych wynurzeń pokojowych nie bierze dosłownie, to jednak rzadko kiedy fałsz i obłuda takie święciły tryumfy, jak dziś kiedy dyplomacya europejska zapewnia, że o niczem więcej nie myśli, jak tylko o utrzymaniu pokoju.

* * *

Zupełnie inny charakter miało przyjęcie noworoczne w Budapeszcie. Tam już nie dyplomaci, lecz politycy głos zabrali. Mowa, którą wobec zgromadzonych posłów wypowiedział prezydent ministrów, dr Wekerle, zawiera cały program rządowy. W pierwszej części swej mowy rozprawił się prezydent ministrów z zarzutami, które koalicyi węgierskiej uczynił na zgromadzeniu wyborczem, były prezydent ministrów, liberalny polityk, bar. Banfy, obecny szef opozycyi węgierskiej, który broniąc starej deakowskiej ugody w roku 1867, otwarcie dąży do rozbicia koalicyi i do objęcia po niej steru rządu na Węgrzech.

Prezydent ministrów Wekerle, zapowiedział, że najbliższem zadaniem sejmu węgierskiego będzie przeprowadzenie reformy wyborczej na zasadzie głosowania powszechnego. Przedłożenie rządowe w tej mierze wpłynie do sejmu w ciągu sesyi jesiennej, a rzeczą sejmu będzie jak najszybciej przeprowadzić tę reformę zasadniczą na Węgrzech.

Chociaż dr Wekerle stoi na czele rządu, to jednakże faktycznym szefem rządu na Węgrzech jest prezes stronnictwa niezawisłości i obecny minister handlu, Franciszek Kossuth; to też jego słów słuchali nietylko posłowie, ale i całe Węgry patryotyczne. Kossuth przyznał, że położenie w jakiem się obecnie Węgry znajdują jest ciężkie i dlatego przeciwnicy idei narodowej chcą je wyzyskiwać. Ale jakkolwiek ciężkie, położenie to jest zupełnie jasne. Gdy naród walczył w obronie swej konstytucyi, kiedy wybuchł zatarg między koroną a parlamentem, złączyły się stronnictwa oparte na różnych podstawach politycznych, w koalicyę w celu obrony praw narodowych.

W tej koalicyi wzięło udział także stronnictwo niezawisłości, które chociaż samo w sobie przedstawiało większość narodu, połączyło się z innemi stronnictwami w przekonaniu, że gdzie idzie o obronę praw narodowych tam walczyć powinien cały naród, a nietylko jedno stronnictwo. Węgry stanęły nad brzegiem przepaści, ale tu zatrzymał się i naród i król, którego zmysł konstytucyjny każdy musi uznać. Wówczas rozwiązanie trudności i wyjście z zamętu podjęła koalicya i nie powstał rząd partyjny, rząd stronniczy, lecz rząd koalicyjny, w którym jednak stronnictwo niezawisłości, biorąc udział, nie zatraciło nic ze swego zasadniczego programu. Położenie zatem jest zupełnie jasne, rząd koalizacyjny pracuje nad urzeczywistnieniem programu przez króla zakreślonego, a przez kraj przyjętego i posiada ogromną większość w sejmie. Zapewne, że wśród koalicyi są żywioły niecierpliwe i niespokojne. Pochodzi to stąd, że w koalicyi znajdują się stronnictwa przyzwyczajone do opozycyjnej taktyki, ale cokolwiekby nastąpiło jedno już jest spełnione to, że stronnictwo niezawisłości przyszło do rządu bez wyparcia się swoich zasad, wskutek tego znaczna część programu niezawisłości została przez rząd urzeczywistniona. A obecnie pracuje rząd nad urzeczywistnieniem ekonomicznej samodzielności Węgier, którą to zasadę sam król przyjął. Zapewne, że są jeszcze i takie punkty programu stronnictwa niezawisłości, których obecnie nie można przeprowadzić, ale tutaj należy przypomnieć słowo Ludwika Kossutha, które zawsze pozostanie prawdziwem, „że polityka jest umiejętnością przeprowadzania rzeczy koniecznych i możliwych“.

W.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

*** Do służby w policyi warszawskiej zgłasza się ogromna ilość kandydatów z wysłużonych żołnierzy, oraz urzędników rozmaitych dykasteryi, zwłaszcza poczty. Przeważnie prawosławni.

*** Władze w gubernii siedleckiej systematycznie zamykają szkoły, założone przez Macierz szkolną na Podlasiu.

*** Na rogu ulicy Smolnej i Jerozolimskiej w Warszawie zraniono wystrzałami z rewolwerów dwóch agentów policyi śledczej. Zauważywszy, że jakiś młodzieniec ucieka przez ulicę Smolną, wojsko dało salwę i zraniło, a następnie ujęło zbiega. Z publiczności nikt na szczęście nie ucierpiał.

*** Z Łodzi donoszą, że celem niesienia pomocy robotnikom, pozbawionym pracy, utworzył się robotniczy komitet lokautowy. Do składu jego weszli przedstawiciele wszystkich partyi robotniczych, oraz żywioły bezpartyjne.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu, na którem poruszono sprawę utworzenia kuchni bezpłatnych. Wniosek ten jednak upadł.

Postanowiono za to kupować kartofle, kapustę, cukier i herbatę i artykuły te rozdawać pomiędzy robotników. Członkowie komitetu twierdzą, że zdołają przetrzymać dwa tygodnie lokautu, ale do tego potrzebna jest jak najżywsza pomoc szerszego ogółu.

Fabryki Ludwika Geyera i S. Rosenblatta otrzymały ogromne obstalunki. Wobec tego w niedalekiej przyszłości rozpoczną pracę na trzy zmiany, gdy dotychczas pracują na dwie.

W innych zaś fabrykach, jak u Ossera i Kindlera, gdzie pracują na jedną zmianę, za kilka dni zacznie się praca na dwie zmiany.

Dzięki temu wielu robotników, pozbawionych pracy, znaleźć ją może.

Władze wojskowe obawiały się dziś rozruchów i dlatego polecono załodze być w pogotowiu. Lecz dzień przeszedł względnie spokojnie. Pobito tylko kolbami niejakiego Iwana Woronina.

Natomiast walki bratobójcze nie ustają.

Litwa.

*** Kwestya uniwersytetu w Mińsku posuwa się naprzód.

Sprawę asygnowania z sum „ziemskich“ pół miliona mają poprzeć w komitecie gubernialnym ziemskim członkowie tegoż komitetu pp.: Michał Łęski, Eustachy Lubański i Michał Wołłowicz, upełnomocnieni w tym względzie przez ogół ziemiański, a nadzwyczajne zebranie tegoż komitetu odbędzie się dnia 16-go bieżącego miesiąca. Tymczasem prezydent miasta, pan Stefanowicz, udał się osobiście do Petersburga dla starań odpowiednich. Komisya miejska, z doktorem Janowskim na czele, zadecydowała, iż miasto, oprócz gmachu szkoły handlowej, gdzie tymczasowo mogłyby się rozpocząć wykłady, może oddać plac miejski obok szkoły. Tymczasowo zaś na usługi przy wykładach medycznych byłyby miejscowe szpitale, mieszczące około 400 chorych, oraz gabinety: bakteryologiczny i rentgenowski.

*** Po długich oczekiwaniach i staraniach, podjętych przez grono ziemian Litwy blizko rok temu, utworzyło się Towarzystwo wileńskie ziemian dłużników banków ziemskich akcyjnych. Celem nowego Towarzystwa jest w czasie obecnego, strasznego i długotrwałego kryzysu ekonomicznego, solidarne zjednoczenie się całego ziemiaństwa dla uregulowania jego interesów.

Ustawa została niedawno zatwierdzona przez administracyę miejscową. Prezesem zarządu Towarzystwa jest pan Wojciech Iwanowicz.

Ksiądz Jarułajtis, były poseł z gubernii kowieńskiej do Izby Państwowej, pisze w „Vilniaus Žinios“, że byłoby pożądanem, aby litewski poseł do Izby był chrześcijańskim demokratą, gdyż taki odpowiada najzupełniej żądaniom narodu, że rozmaite partye krańcowe w cuda nie wierzą, ale nie rozumie, jakim sposobem bez cudu partye te zdołają przeprowadzić swoje reformy? Dalej mówi: „Pierwszym przymiotem, który poseł nasz posiadać powinien, jest sprawiedliwość równa dla wszystkich ludzi. Gdyby jeden naród krzywdził drugi, jeden stan krzywdził inny, byłoby to przeciwne sprawiedliwości. Cnotę uważam za fundament przy odrodzeniu się naszego litewskiego narodu i z tego to powodu żądam, aby nasz poseł był z dobrych a cnotliwych ludzi“.

Za kordonem.

*** We Lwowie, na przedstawieniu osnutej na tle ostatnich wypadków w Królestwie sztuki Krechowieckiego pod tyt. „My“, socyaliści urządzili w teatrze skandal, steroryzowali publiczność i nie pozwolili dokończyć przedstawienia.

*** Ogólna liczba właścicieli tabularnych w Galicyi, posiadających więcej, niż 200 morgów, wynosiła w roku 1889—2718. W stosunku do obszaru własności większej, wynoszącego wówczas blisko 6 milionów morgów, była ta liczba bardzo małą, na jednego właściciela większego bowiem wypadało przeciętnie przeszło 2,000 morgów. Pochodzi to stąd, że w Galicyi *latifundia* zajmują stosunkowo znaczny obszar:

Z 2,718 właścicieli w r. 1889 było właścicieli publicznych (państwo i instytucye) 130, właścicieli prywatnych chrześcijan 2,268 i Żydów 322.

W r. 1902 wszystkich właścicieli było już tylko 2,574, w tej liczbie publicznych 144, osób prawnych (Towarzystwa) 19 i prywatnych chrześcijan 1,973, Żydów 438.

Liczba właścicieli chrześcijan, w porównaniu z r. 1889, zmniejszyła się o 293, czyli 13 proc., zaś liczba Żydów wzrosła o 116 czyli 16 proc.

Wogóle ubyło w ciągu lat trzynastu 144 właścicieli większych, czyli co najmniej tyle majątków poszło na parcelacyę, dodać bowiem trzeba, że w tym czasie powstały skutkiem podziałów majątków i nowe ciała tabularne.

Obecnie liczba właścicieli większych w Galicyi musi byc znacznie niższą od liczby z r. 1902, w ostatnich bowiem kilku latach parcelacya przybrała ogromne rozmiary.

*** Strajk szkolny ani na chwilę nie słabnie w swych rozmiarach i sile. Wprawdzie przynoszą pisma polskie coraz mniej nazwisk miejscowości, gdzie strajk wybuchł, ale to tylko z tego powodu, ponieważ ogół szkół, do których uczęszczają dzieci polskie, już dawno opór szkolny ogarnął. Natomiast stwierdzić należy, że do opornych dzieci przyłącza się reszta tych, które dotąd powstrzymywali rodzice od strajku z obawy przed utratą zajęcia lub kar. Składanie sołtysów i członków z zarządu szkolnego z urzędu, procesy i kary okazały się wobec niezdecydowanych dotąd i ociągających się niebezpieczniejszym dla rządu agitatorem strajkowym, od tak zwanej „agitacyi wszechpolskiej“.

Areszt szkolny, jako środek, wymierzony przedewszystkiem przeciw opornym dzieciom, zawiódł. Nie pomogło rozkładanie godzin nauki i aresztu w ten sposób, aby dzieci w mrozie i zawiei śnieżnej zmuszone były odbywać kilkukilometrową drogę do szkoły trzy razy dziennie, ponieważ niektórzy właściciele ziemscy odwożą dzieci furmankami do domu; dla dzieci, które nie mają czasu na udanie się na obiad do domu, urządza się obiady składkowe. Nie osłabi dzielnej postawy dzieci podniesienie aresztu w niektórych szkołach do 12 godzin tygodniowo.

Tegoroczna „gwiazdka“, urządzana przez władze miejskie dla ogółu dzieci szkolnych z funduszów publicznych, uszczęśliwiła wyłącznie dzieci niemieckie. A chociaż zabroniono w tym roku Towarzystwom polskim urządzać składkę na „gwiazdkę“, oporne dzieci zostały obdarzone w tym roku hojniej i obficiej, niż zwykle. Poza zwykłymi podarkami otrzymały także dziełka treści patryotycznej, co w same święta nabawiło policyę kłopotu, ponieważ musiała urządzać na tę niebezpieczną literaturę obławę.

W samym Krotoszynie dokonano rewizyi w przeszło 300 domach polskich, gdzie poszukiwano „Historyi polskiej“ Józefa Chociszewskiego. Mimo bardzo ścisłej rewizyi, zdołano znaleźć zaledwie 13 książek.

Liczba procesów w sprawie żmudy szkolnej wzmaga się. Są to procesy o „obrazę nauczycieli“, o „podburzanie“ przeciw zarządzeniom władzy i za niepoyłanie dzieci na odsiadywanie aresztu szkolnego.

Z prasy polskiej.

„Myśl Polska“ w pierwszym numerze tegorocznym poświęca kilka uwag „cnocie bezpartyjności“, czyli „apoteozie lenistwa, absenteizmu i nieodpowiedzialności“....

«W ostatnich kilku tygodniach, zapewne pod wpływem dochodzącej do skutku koncentracyi, benjaminkiem prasy zostali bezpartyjni. Przy tej sposobności wypisano całe szpalty banalnych niedorzeczności. Tylko poza stronnictwami w czystej atmosferze bezpartyjnego ogółu ma rzekomo mieszkać „wysoka cnota obywatelska wraz z szerokiem na potrzeby kraju poglądem. Na bok partye—naprzód bezpartyjni.

Już to my jesteśmy majstrami w idealizowaniu bezmyślności, apatyi i bierności! Dla nas zawsze pozostanie przedmiotem uznania «bezstronna», stojąca i przeważnie cuchnąca sadzawka, nie rwący potok górski, który, niestety, może płynąć tylko w jedną stronę. Czy polityka społeczeństwu naszemu jest potrzebna, czy też sprawy nasze należy przekazać siłom postronnym? Czy politykę mogą prowadzić oddzielne jednostki i czy można ją traktować jak teatr, do którego chodzi się wtedy, kiedy się ma ochotę, czasem przez tydzień codzień, czasem raz jeden na pół roku? Czy istnienie pewnych związków dążących do określonych celów nie jest *conditio sine qua non* ciągłości politycznej, a więc jakiejś porządnej polityki? A może lepiej się bez niej całkiem obywać i zadawalać się politycznymi odruchami i drgawkami? Odpowiedzieć na te pytania, to znaczy uznać konieczność stronnictw. Jeżeli ktoś posiada pewne polityczne poglądy, a choćby pewne tylko określone sympatye to już należy do jakiejś partyi. Należy, pomimo, że nazywa się bezpartyjnym, podobnie jak ten, co *faisait de la prose sans le savoir*. Im wybitniejszą jest dana jednostka, jako wartość polityczna, im silniejszą jest jej indywidualność, tem więcej określony kierunek przedstawia, tem jest w pewnym sensie partyjniejszą. Czyż nieliczni nasi politycy, jak Kołłątaj, lub Wielopolski, w okresie swej działalności nie byli wyrazicielami wydatnie zarysowanego kiernnku, czyż nie byli partyjnymi»?

Stwierdziwszy następnie, że każda interesująca się sprawami publicznemi jednostka, zawsze ciąży ku tej lub innej partyi lub systemowi, „Myśl Polska“ kończy:

«[illegible] nie każdy bezpartyjny jest takim z zasady. [illegible]rzy byli w stronnictwach, ale się do nich zni[illegible]ęcili, inni nie mogą się zsolidaryzować z żadnem z istniejących i albo zrezygnowali z czynnej roli, [illegible] próbują założyć nowe. Jest to fakt całkiem naturalny i chyba nikt nie będzie się dziwił, że od istniejących ugrupowań stroni wielu ludzi niewątpliwie ożywionych duchem obywatelskim. Ale w takim razie należałoby mówić o konieczności reformy lub potrzebie nowych stronnictw, a nie o cnocie bezpartyjności. Przestańmyż wreszcie apoteozować lenistwo, absenteizm i nieodpowiedzialność».

Ś. p. ks. Tomasz Kuliński, biskup kielecki.

Ś. p. Tomasz Kuliński—pisze „Goniec“—urodził się w 1823 r. w Cmielowie, w gub. radomskiej, wykształcenie średnie pobierał w szkołach w Kielcach i tu też w 1843 r. wstąpił do seminaryum, skąd po dwóch latach wysłano go, wobec okazanych wybitnych zdolności, do b. Akademii Duchownej w Warszawie, którą skończył w 1849 r. i w tymże roku otrzymał święcenia kapłańskie. W 1855 r. zostaje kanonikiem przy ówczesnej kolegiacie kieleckiej, a po śmierci w 1870 r. biskupa Majerczaka, administratora dyecezyi, zostaje po nim administratorem. Na tem stanowisku prekanonizowano go na biskupa sateleńskiego *in part. inf.*, wreszcie, po zawarciu konkordatu z Rzymem, zostaje w 1883 r. aktualnym biskupem dyecezyi kieleckiej, którą zarządzał lat 46. W 1893 r. ś. p. biskup obchodził jubileusz kapłaństwa.

Zmarły biskup należał do najwykształceńszych dostojników naszego kościoła. Posiadłszy obce języki i odbywszy gruntowne studya teologiczne, a nie pogardzając przytem i wiedzą świecką, zdobył on wysokie wykształcenie.

Do zalet zmarłego należał takt i umiejętność postępowania z ludźmi. Te przymioty przydały mu się bardzo na odpowiedzialnem i trudnem stanowisku, jakie zajmował, zwłaszcza w okresie czasu przed konkordatem. Umiał on wtedy działać i postępować w taki sposób, że mimo wielkich trudności, potrafił bronić skutecznie interesów dyecezyan i Kościoła. I zostawszy pierwszym biskupem kieleckim (dyecezya ta przedtem nie miała własnego biskupa, stanowiąc część dyecezyi krakowskiej, która przeszła pod panowanie rosyjskie po utworzeniu kongresówki), przeżył on nie jedną ciężką chwilę, jak np. z powodu znanego wypadku pożaru w seminaryum kieleckiem i zamknięcia tej uczelni.

Zawsze pełna taktu i ducha obywatelskiego postawa zmarłego biskupa zyskała mu ogólne uznanie dyecezyan i zadała kłam zarzutom źle poinformowanych i nieobeznanych z trudnościami stanowiska ludzi, odnoszącym się do okresu, gdy ś. p. biskup Kuliński był jeszcze administratorem dyecezyi.

Dzięki staraniom jego, starożytna kolegiata kielecka, wyniesiona do godności katedry, została gruntownie i ze znajomością rzeczy odnowiona.

Biorąc nader czynny udział we wszystkich dobroczynnych instytucyach i przedsięwzięciach w Kielcach, zmarły biskup zyskał sobie ogólne uznanie i szacunek i pozostawia za sobą jak najlepsze wspomnienie.

Z życia rosyjskiego,

< Na posiedzeniu gubernialnego ziemstwa moskiewskiego, d. 21 grudnia, 37 radnych z „prawicy“ postawiło wniosek wysłania twerskiemu ziemstwu depeszy kondolencyjnej, zredagowanej w następujących wyrazach:

„Oburzeni do głębi duszy zamordowaniem radnego gubernialnego ziemstwa twerskiego, hr. A. Ignatiewa, który zjawił się na zebraniu dla pracy pokojowej, dla dobra swej gubernii, uważamy za swój obowiązek moralny wyrazić ziemstwu twerskiemu szczery i głęboki żal z powodu tej zbrodni ohydnej. Moskiewskie gubernialne zebranie ziemskie wierzy, iż wkrótce pod wpływem oburzenia całego społeczeństwa podobne czyny staną się niemożliwymi“.

Tekst tej depeszy wywołał wielkie wzburzenie lewicy, która też niezwłocznie zaproponowała zrobić przerwę dla poufnego omówienia tej sprawy.

Po przerwie grupa lewicy złożyła do prezydyum, opracowany przez siebie, a odczytany przez ks. Pawła Dołgorukiego, następujący tekst depeszy:

„Potępiając wszelkie zabójstwa i gwałty, niezależnie od tego, kto jest ich autorem, zebranie wyraża głębokie współczucie ziemstwu twerskiemu z powodu zamordowania radnego, hr. A. Ignatiewa, i wyraża nadzieję, że wkrótce przyjdą takie czasy, kiedy w Rosyi zapanuje prawo i wszelki gwałt zostanie przyjęty z głębokiem oburzeniem całego społeczeństwa rosyjskiego“.

Podczas głosowania sformułowanie to zostało odrzucone i większość przyjęła pierwsze sformułowanie prawicy. Wślad za tem cały szereg radnych z lewicy złożył do protokółu *votum separatum*.

< Centralny komitet Związku d. 17 paźdz. wydał w Moskwie odezwę do wyborców, w wielkiej ilości rozpowszechnioną zarówno w Moskwie, jak i na prowincyi.

Naturalnie, część polemiczna zajmuje w odezwie poważne miejsce. Najwięcej uwagi zwraca odezwa, naturalnie, na kadetów.

„Dwa miesiące mieli kadeci w swem ręku prawodawstwo całego kraju i nic zrobić nie potrafili. Inaczej i być nie mogło. Za dużo było wśród nich takich, którzy dbali nie o was, lecz o siebie. Zasłaniając się wielkiemi słowy *Wolności Ludu*, oznajmiali oni, że dadzą zamożność biedakom, prawa pokrzywdzonym, wytrzebią na zawsze samowolę i krzywdę. W rzeczywistości usiłowali oni tylko uchwycić w swe ręce władzę i stać się waszymi panami. W odpowiedzi na szczere i serdeczne powitanie Monarchy, złożyli oni szereg bezczelnych wymagań i żądań, sprowadzających Monarchę do roli sługi Izby Państwowej“.

Niemniej ostro wyraża się odezwa i o prawdziwych Rosyanach.

< Dnia 21 b. m. odbył się w Moskwie wielki turniej oratorski, zainicyowany przez stronnictwo Odrodzenia Pokojowego, a rozpoczęty odczytem ks. E. Trubeckiego o zasadach stronnictwa O. P.

Za *motto* do swego referatu wziął prelegent słowa Lassale'a: „konstytucye pisane wtedy tylko mają znaczenie i trwałość, kiedy stanowią dokładny wyraz realnego stosunku sił w społeczeństwie“.

„Polityk praktyczny—mówił książę—powinien nieraz wyrzekać się chwilowo spełnienia swych życzeń wobec warunków chwili obecnej. Nie jest to bynajmniej teorya kompromisu, lecz poprostu konsekwencya przytoczonych słów Lassale'a“.

Uznając następnie zasadę wywłaszczenia za słusznem wynagrodzeniem, prelegent wskazał na te niebezpieczeństwa, jakie grożą włościaństwu w tym wypadku, gdyby został urzeczywistniony projekt nacyonalizacyi, z drugiej zaś strony na wpływ dobroczynny osobnej własności.

Zaspokojenie słusznych żądań warstwy robotniczej uważa prelegent za jeden z koniecznych warunków spokoju wewnętrznego, tak niezbędnego w chwili, kiedy państwu grozi nowe niebezpieczeństwo na Dalekim Wschodzie.

Charakteryzując stanowisko rządu obecnego, mówca przypomniał, iż kiedyś twierdził, żartując, że do urn wyborczych można będzie dojść tylko za rekomendacyą doktora Dubrowina. „Dziś jednak żart ten może stać się faktem realnym! Rząd pana Stołypina jest w moralnej zależności od ciemnych sił, które są przekonane, że bić Żydów i inteligencyę, a być patryotą — to jedno i to samo.

Przytem prelegent zwrócił uwagę na błędną taktykę poszczególnych grup konstytucyjnych, które, zamiast działać zgodnie, zwalczają się wzajemnie.

Kończąc swą mowę, książę powołał szczerych konstytucyonalistów do jedności w imię powszechnego pokoju w państwie.

Po tej mowie, uczczonej grzmotem długo niemilknących oklasków, prezes, pan Szypow, udzielił głosu opozycyi. A więc przemawiali: profesor agronomii Kuleszow, zdaniem którego stronnictwo O.-P. jest rewolucyjne z tego względu, że broni zgubnej z punktu widzenia gospodarczego zasady wywłaszczenia. W dalszym ciągu zabrał głos pan Wołkow w imieniu S.-R., tłómacząc konieczność postulatów, dalej idących, niż dążenia stronnictwa O.-P. Mówca od socyalnej demokracyi podkreślał konieczność przewrotu społecznego, twierdząc, że wiara w skuteczność reform politycznych wypływa u stronnictw umiarkowanych bynajmniej nie ze znajomości z faktami historyi, lecz poprostu z dobrodusznego usposobienia.

Jeden z wybitnych działaczy kadeckich, pan Makłakow, przemawiał wyłącznie o programie Związku 17-go października, dowodząc, że wyrzekł się on manifestu 17-go października.

Profesor Lindeman, członek Związku, utożsamiał program swego stronnictwa z O.-P. Drugi mówca S.-D potępił teror w imię użyteczności społecznej.

< Centralny komitet stronnictwa S.-D. zwrócił się do autora listów w sprawie bloku z kadetami, pana Plechanowa, z kategorycznem żądaniem wytłómaczenia się, czy występuje on w prasie w charakterze osoby prywatnej, czy też jako członek Komitetu Centralnego. Na posiedzeniu komitetu, gdzie przyjęto uchwałę powyższą, „bolszewicy“ proponowali poprostu podać do wiadomości, że K.-C. nie solidaryzuje się z poglądami Plechanowa i składa z siebie wszelką odpowiedzialność za jego wystąpienia.

< Komitet Związku 17 października wystawił kandydatury hr. Heydena w gubernii pskowskiej i M. Stachowicza w gubernii orłowskiej, aczkolwiek obaj są członkami stronnictwa O.-P.

< W „Rieczi“ ukazała się wiadomość o obiciu znanego publicysty, pana Menszykowa, przez członków Związku narodu rosyjskiego. Pan M. zaprzeczył stanowczo tej informacyi. Okazało się wtedy, że „Riecz“ posiadała informacye o zamierzonym i zapłaconym projekcie obicia panów Milukowa i Menszykowa, ponieważ zaś obicie Milukowa doszło do skutku, aczkolwiek w formie nieudanej, więc organ kadecki wnioskował o pobiciu i drugiego „skazanego“.

Zamordowanie naczelnika miasta von Launitza zrobiło ogromne wrażenie w sferach rządzących w Petersburgu. Niezwykłe okoliczności tego mordu, dokonanego w otoczeniu dygnitarzy, z których żaden nie może być posądzony o jakąkolwiek pośrednią nawet pomoc mordercy, na osobie człowieka, w ręku którego koncentrowały się wszystkie środki ochrony, budzi słuszną obawę, że wszystkie dotychczasowe środki walki z terorem nie prowadzą do niczego, że sam kurs polityki represyi jest błędny. Zapewnienie o tem, że w kraju zaczyna się „uspokojenie“, wydaje się wobec tego niezgodnem z prawdą tak dalece, że, jak twierdzą pisma petersburskie, na jednem z posiedzeń ma być podniesiona sprawa skasowania sądów polowych.

Z prasy rosyjskiej.

Pisma rosyjskie zabierają prawie wszystkie głos w sprawie zamordowania von Launitz'a.

„Krwawy ten czyn i wszystkie jego okoliczności świadczą, zdaniem „Rusk. Wied.“ o tem, że wszelkie środki represyjne, za pomocą których rząd zamierza walczyć z terorem, są całkiem bezsilne. Ani sądy polowe, ani represye administracyjne nie mogą spotęgować poszanowania życia ludzkiego i nie są nawet w stanie budzić strachu i stłumić rozkołysanych namiętności politycznych. Lekko ważąc cudze życie, zwolennicy teroru nie cenią i życia własnego. Obawa śmierci nie powstrzymuje ich i widzimy, że niepomiernie wielka ilość wyroków śmierci nie tamuje mordów politycznych. Oczywiście niezbędne są środki, które mogłyby jak najprędzej uspokoić kraj, załagodzić walkę, w której dziś przyjmuje udział całe społeczeństwo i pod której wpływem wybuchają namiętności, słowem takie środki, które mogłyby odebrać wszelki grunt takim zabójstwom i podnieść cenę życia ludzkiego we wszystkich warstwach społeczeństwa“.

Trzeba wiele męstwa—pisze p. Suworin—ażeby w takiej chwili służyć państwu i pamiętać, że może ono żyć nietylko przyszłością, lecz i wielką przeszłością. Łzy krewnych łączą się z okrzykami zwycięstwa strony przeciwnej, jak hymn pogrzebowy z pieśnią rewolucyjną, jak zgrzytanie zębów z

chichotem dyabelskim, Nie mogę zapomnieć najwyższego przejawu boleści ze strony wdowy Hercensteina, która nad grobem męża zaklinała nie szukać zemsty za jego śmierć. Był to zaiste szlachetny okrzyk kobiety rosyjskiej, najlepszy napis na grobie jej męża.

Po zamordowaniu Hercensteina mówiłem," że nie trzeba się dziwić, jeśli mord polityczny stanie się bronią nietylko w ręku stronnictw rewolucyjnych. Trzeba tylko uznać mord polityczny, przeciwko któremu ja zawsze walczyłem, a wtedy trzeba przyznać prawo to wszystkim stronnictwom, nie ronić łez krokodylich, nie czepiać się tego jednego mordu i nie nazywać prawicy „bandą morderców".

Mówiłem zawsze i powtarzam teraz, że zarówno mordercą rewolucyjnym, jak i kontrrewolucyjnym mogą kierować jednakowe pobudki i myśli. I tak samo, jak wśród rewolucyonistów powstała cała horda morderców, tak samo horda podobna może powstać również wśród kontrrewolucyonistów.

Walczyć można o wszelką ideę niezależnie od jej oryginalności, lecz stronnictwo, aprobujące zabójstwa, może się doczekać tego, że i przeciwko niej ludzie wystąpią z mieczem w ręku. Wszak nie można twierdzić, że wśród ludzi spokojnych niema takich, którzy odczuwają szczere i gorące oburzenie na widok anarchii.

Zabójstwa polityczne deprawują mózg właśnie dlatego, że życie ludzkie staje się niczem wobec „przekonania" mordercy. Na życie ludzi, niepodzielających naszych przekonań rozpoczyna się polowanie, jak na szkodliwe zwierzęta i z czasem polowanie to staje się sportem, bynajmniej nie mącącym spokoju sumienia. Takie polowanie na ludzi zaczęło się u nas dawno, ono zatruwało głowy i zatruło sumienia".

Nie mniej surowo potępia teror i radykalny „Towariszcz".

„Co robić?

Rosya stała się areną nieubłaganej walki sprzecznych dążności. Zdawałoby się, że teror z góry działający w formie sądów polowych od 4 miesięcy, a skazujący codziennie kilkunastu ludzi na śmierć, powinien był przerazić terorystów, ostatecznie zniszczyć wszelkie usiłowania podobnych aktów. Tak zapewne byłoby gdyby „polityka przerażenia", za pomocą której rząd obecny ma zamiar uspokoić Rosyę, miała pod sobą jakikolwiek grunt celowości. Tymczasem niema tego wcale, przeciwnie teror rewolucyjny przyjmuje jakiś żywiołowy charakter. Teraz już nie można określić, czy w tym lub owym wypadku działa organizacya rewolucyjna, czy też poprostu jakaś jednostka pod wpływem psychozy rewolucyjnej, nienawiści lub zemsty dokonywa aktu samosądu. A jednak w każdem współżyciu ludzkiem, nietylko kulturalnem, lecz najbardziej nawet pierwotnem, prawo sądu, tembardziej zaś *wykonania wyroku*, należy wyłącznie do przedstawicieli społeczeństwa i państwa zorganizowanych w normalne instytucye sądowe, dające społeczeństwu gwarancyę unikania błędów i niesprawiedliwości. Te elementarne podstawy współżycia ludzkiego zdaje się znikły w naszej umęczonej ojczyźnie. Gdzie jest przyczyna takiego nieznośnego stanu, gdzie wyjście z niego?

Przyczynę stanowią straszliwe warunki naszego ustroju państwowego, pożeranego sokiem samowładnej biurokracyi, jedyne wyjście polega na radykalnej zmianie tych warunków na wprowadzeniu w życie ścisłej zasady prawa, zamiast panującej w rządzie samowoli nad jednostką, na utworzeniu rządu solidarnego ze społeczeństwem i odpowiadającego jego wymaganiom postępowym.

Poza tem nie masz środków, które mogłyby uwolnić kraj nasz od ciążącej nad nami zmory". (z).

Głos wolny.

Wczoraj donosiliśmy o smutnych obawach, dotyczących możliwego zatargu między klerem i ludem w Wielkopolsce, dziś możemy się podzielić szczęśliwą nowiną, dotyczącą Śląska.

Od trzydziestu lat lud śląski walczy o swoje prawa narodowe, a walka ta była tem cięższa i niebezpieczniejsza, że wśród walki lud był osamotniony, bo księża śląscy bądź zniemczeni, bądź w imię solidarności, wiążącej duchowieństwo danej prowincyi, trzymali się od walki na uboczu.

Krok za krokiem szedł lud ten pod wodzą garści pracowników odrodzenia na drodze ku głębiom świadomości narodowej, stopniowo zdobywał placówki własnej duszy i zwalczał zakorzenione konsekwencye sześćsetletniej germanizacyi.

Wreszcie doszedł do tego stopnia siły i uświadomienia, że wszelkie wątpliwości musiały zginąć i wyrosła pewność—lud ten jest i zostanie polskim.

I wreszcie stała się rzecz nieprzewidziana, ale konieczna i tak bardzo przez lud śląski upragniona:—duchowieństwo polskie stanęło w jego szeregu.

Korespondenci śląscy nadsyłają olbrzymiej wagi wiadomość, że księża przyjmują cztery mandaty polskie ze Śląska do parlamentu i *wstąpią do Koła polskiego* w Berlinie.

Jednocześnie grupa tamtejszych księży ogłasza odezwę, w której między innemi czytamy:

„Jeżeli stosunek księży do ludu oraz ich stanowisko w sprawach publicznych i nadal miałoby pozostać takiem, jakiem było w ostatnich trzech latach, natenczas, sądząc z przeszłości, przewidzieć łatwo, iż nowe walki nietylko tego wszystkiego, nad czem bolejemy i na co słusznie się skarżymy, nie złagodzą, lecz pogorszą i niestety! stan obecny niezawodnie na stałe utrwalą.

„A więc lud coraz więcej będzie się oddalał od duchowieństwa i Kościoła. A więc walka bratobójcza potrwa dalej i przewidzieć trudno, dokąd lud zawiedzie. A więc w społeczeństwie na wskroś katolickiem stanie się coś nienaturalnego i niepożądanego, że świeccy sami sprawami ludu zajmować się będą, a księża skazani zostaną na bezczynność nietylko polityczną, lecz wogóle bezczynność na wszystkich polach życia społecznego. A wszystko to sprawi, iż katolicki lud coraz więcej politycznie, społecznie i ekonomicznie będzie słabł, skąd szkody dla ogólnej sprawy katolickiej są nieuniknione.

„Lud polski na Śląsku ma prawo do swojej narodowości, danej mu przez Boga. Tę narodowość zachować i pielęgnować jest jego obowiązkiem. Wszyscy ludzie dobrej woli, kierujący się w życiu zasadami chrześcijańskiemi, prawo to uznają.

„Posłowie polskiego ludu powinni być rzecznikami jego potrzeb, słusznych żądań i życzeń. Chcąc to zadanie spełnić, muszą się poczuwać do wspólności interesów i uczuć z ludem".

Odezwę powyższą podpisało 13 pierwszych szczerze narodowych księży polskich, a nazwiska ich podajemy poniżej, bo zasłużyli się dobrze całemu ogółowi polskiemu, jako pierwsi pionierzy wielkiej sprawy.

Są to: ks. prob. Adamek z Popielowa; ks. proboszcz Brandys z Dziergowic; ks. prob. Dembończyk z Marklowic; ks. prob. Jankowski z Wielkiego Kotorza; ks. prob. Kapitza z Tych; ks. prob. Mainka z Łężec; ks. prob. Bancherz z Dziadowej Kłody; ks. prob. Pendziałek z Boguszowic; ks. prob. Pogrzeba z Ługnian; ks. prob. Wł. Robota z Gierałtowic; ks. prob. Rogowski z Jędryska; ks. prob. Skowroński z Ligoty; ks. prob. Wajda z Kielczy.

Z nich ks. ks. Brandys, Kapitza i Skowroński przyjęli kandydatury poselskie.

Edward-Marya.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Radomyśl.** Wydział kijowskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych osądził, jak donosi «Kij. Goł.», ciekawą sprawę o kradzieży jednego pudełka sardynek. Przed dwoma laty jeden z mieszkańców Radomyśla, Wajnberg, właściciel nieruchomości wartości kilku tysięcy rubli, znalazł w wagonie pudełko sardynek. Jakiś duchowny prawosławny, jadący w tym samym wagonie oświadczył głośno, że pudełko to należy do niego i że W. skradł mu je z koszyka. Do sprawy tej wtrącili się jacyś studenci, którzy radzili Wajnbergowi, aby dla zaspokojenia właściciela pudełka sardynek, rzucił rubla do puszki ofiar. Na tem by się wszystko skończyło, gdyby nie znalazł się w wagonie «człowiek rosyjski» doradca pokątny, Jewdokimienko. Ten dowiedziawszy się, że idzie tu o Żyda, wymógł spisanie protokółu; cała więc sprawa poszła na drogę sądową. Na posiedzeniu wszakże sądu prokurator zrzekł się oskarżenia, przysięgli zaś wynieśli wyrok, uniewinniający Wajnberga. Publiczność przyjęła go oklaskami. Wajnberg ze swej strony zamierza pociągnąć do odpowiedzialności Jewdokimienkę za fałszywe zeznawanie w sądzie.

— **Nowa Uszyca** (gub. podolska). Dnia 21-go grudnia nowoobrana rada miejska zebrała się w komplecie (18 osób) celem obioru prezydenta miasta. Wybory odbyły się za pomocą tajnego głosowania. Wszystkie głosy oddano na teraźniejszego prezydenta Aleksandra, syna Tymofieja, Jaworskiego.

— **Czehryń** (gub. kijowska). Dnia 17 października w Czehryniu — jak donosi «Kijewlanin» — otwarto filię kijowskiej rosyjskiej partyi monarchicznej. Przed uroczystością samego otwarcia, procesya z chorągwiami i portretem Najjaśniejszego Pana obeszła wszystkie cerkwie. Następnie w obecności licznie zebranej ludności prawosławnej odbyło się nabożeństwo za zdrowie Najjaśniejszego Pana i Jego Rodziny. Prezesa filii, radcę dworu Krywickiego uproszono o przesłanie telegramu na Najwyższe imię w celu wyrażenia uczuć wiernopoddańczych. — We wsi Listopadowie, pow. czehryńskiego, na zebraniu gminnem—jak informuje «Kijewlanin»—uchwalono wysiedlić ze wsi podpalaczy oraz osoby niespokojnego ducha, w ten lub inny sposób zajmujące się czynną agitacyą i rozrzucaniem proklamacyi. Jednocześnie powzięto rezolucyę wydawania zapomóg włościanom na wypadek podpalenia ich zagród. Pieniądze zebrane w tym celu mają być oddawane na przechowanie kasyerowi gminnemu. Również i we wsi sąsiedniej Turii zebrali się włościanie na zebranie gminne, które jednak nie doszło do skutku z powodu zjawienia się na nie włościan wypuszczonych z więzienia, gdzie odsiadywali karę za udział w rozruchach agrarnych. Ci z początku domagali się od zgromadzenia odszkodowania za czas spędzony w więzieniu, a gdy ktoś z obecnych nazwał ich buntownikami, rzucili się pięściami na oponentów. Podczas bójki najbardziej poturbowany został Grzegorz Gołocwan.

— **Stacya Tagancza.** Dnia 23 b. m., w pobliżkiej wiosce dokonana została straszna zbrodnia. W nocy do mieszkania Józefa Kucztenko wtargnęli niewiadomi złoczyńcy. Uderzeniem siekiery odcięli głowę gospodarzowi, a także obuchem topora porozbijali głowy jego trzydziestoletniemu synowi, synowej, oraz piętnastoletniej córce. Troje małych dzieci, mających lat 3 do 6, wnuków Kucztenko, wrzucono do skrzynki, a wieko złoczyńcy przycisnęli ciężarem. Naturalnie, że w chwili wykrycia zbrodni wydobyto ze skrzynki zastygłe trupy dzieci. Rabusie unieśli z sobą od 1,000 do 1,500 rubli gotówki. Weksle na sumę od dwóch do trzech tysięcy rubli podarli i porozrzucali w polu; również rozsypali monety, używane przez kobiety do naszyjników. Jak dotąd sprawcy zbrodni nie zostali jeszcze wykryci.

Wybory.

— D. 4 stycznia 1907 roku w domu generał-gubernatora kijowskiego (Instytucka Nr 40) odbędzie się, pod przewodnictwem p. Kurłowa, zgromadzenie marszałków szlachty i prezydentów miast gub. kijowskiej. Zgromadzenie to ma rozpatrzyć niektóre sprawy, tyczące się wyborów do Izby Państwowej.

— Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, że przesłał telegraficzne zapytanie do ministerstwa spraw wewnętrznych o terminie wyborów do Izby Państwowej.

— Kurator kijowskiego okręgu naukowego udzielił pozwolenia na odbywanie zebrań przedwyborczych w lokalach niektórych szkół miejskich.

— Podczas ubiegłych wyborów, jak donosi „Kijewskij Gołos", powiat kaniowski pod względem zjazdów prawyborców miejskich podzielony był na trzy okręgi: Kaniów z najbliższemi miasteczkami, oraz Korsuń i Bogusław, jako punkty, najbardziej zaludnione. Obecnie, dla prawidłowego dokonania wyborów, powiat został nieco inaczej podzielony: pierwszy okręg stanowić będzie Kaniów bez miasteczek, drugi zaś — odległe i niewielkie miasteczko Kozin, dokąd, w celu podania swych głosów, zjeżdżać się będą musieli obywatele Korsunia, Bogusławia i innych miasteczek.

— Komisya powiatowa do spraw o wyborach do Izby Państwowej w Dubnie gub. woł. zawiadomiła w tych dniach zarząd miejski, że na wybory obrała ona 2 miejsca dla zjazdów prawyborców miejskich: m. Dubno i m. Boromel, oddalony bardzo punkt w pow. dubieńskim, o 50 wiorst odległy od miasta powiatowego. Projektowano wybór na wyborców, byłych wyborców pp. Celtnera i Czerkesa. Ten ostatni wszakże—jak donosi „Kij. Goł"—kategorycznie zrzekł się stawiania swej kandydatury.

— Płoskirowska powiatowa komisya wyborcza, postanowiła na zasadzie art. 14 ust. ordynacyi wyborczej, zwołać dwa zjazdy prawyborców. W jednym mają wziąć udział prawyborcy mieszkańcy miasta Płoskirowa; drugi zwołany będzie w miasteczku „Czarny-Ostrów" dla prawyborców, zamieszkujących osady i miasteczka powiatu płoskirowskiego. Pierwszy zjazd ma prawo obioru dwóch wyborców; na drugim obrany będzie tylko jeden.

KRONIKA.

— **Z Polskiego T-wa Gimnastycznego.** Sekcya myśliwska, korzystając z zaproszenia druha Jarząbkowskiego, urządza dnia 6 i 7 stycznia 1907 r. polowanie w majątku Mosiejki. Wyjazd dnia 5 stycznia 1907 r., o godz. 5 m. 17 po południu do stacyi Borodianka, stamtąd końmi na miejsce.

Zapis uczestników (u służącego P. T. G. lub też w magazynie broni A. Kamińskiego, Prorezna 2) zostanie zamknięty w dniu 4 stycznia 1907 r., o g. 12 południe.

— W sobotę, dnia 30-go listopada, odbędzie się w lokalu Towarzystwa wieczornica. Odegraną zostanie jednoaktówka „Schadzka", inne produkcye muzyczno-wokalne dopełnią programu wieczornicy, która, jak zwykle, zakończy się tańcami. W niedzielę, o godzinie 2-ej po południu, urządzoną zostanie choinka dla dzieci. O godz. 9-ej wieczorem rozpocznie się przy choince zabawa taneczna dla starszych, urozmaicona rozmaitemi rozrywkami.

— **Sprawy miejskie.** Kijowski zarząd ziemski zwrócił się do policyi z prośbą, ażeby chorych na tyfus nie skierowywano do Kiryłowskiego szpitala, ponieważ znajduje się w nim obecnie prawie dwa razy więcej chorych nad normę. Zebrane przez kijowskiego policmajstra informacye wykazały, że szpital Aleksandrowski dla robotników i żydowski również dla tej samej przyczyny nie mogą przyjmować chorych, przysyłanych z cyrkułów policyjnych. Wobec tego policmajster zwrócił się do kijowskiego zarządu gubernialnego z prośbą o wydanie stosownego rozporządzenia. Wydział lekarski zarządu gubernialnego zaproponował prezydentowi miasta rozszerzyć oddział dla chorych na zaraźliwe choroby w Aleksandrowskim szpitalu.

— D. 1 stycznia w sali posiedzeń Rady miejskiej w Ratuszu odbędzie się zebranie radnych miejskich dla wymiany życzeń noworocznych.

— **Skasowanie rezolucyi rady miejskiej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie gubernialnej komisyi do spraw miejskich pod przewodnictwem zarządzającego gubernią kijowską, p. Kurłowa. Komisya rozpatrzyła skargę przedsiębiorcy teatralnego, M. Borodaja, na niedokładności, jakie miały miejsce przy wydzierżawianiu teatru na 1907-my rok. Komisya uznała motywy tej skargi za uzasadnione i postanowiła skasować rezolucyę rady miejskiej w sprawie wydzierżawienia teatru miejskiego panu Brykinowi. W tych dniach odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, na jakiem powtórnie ta sprawa będzie rozpatrywaną.

— **Stronnictwo „Odrodzenia Pokojowego" w Kijowie.** Organizuje się w mieście naszem filia Stronnictwa Odrodzenia Pokojowego. Jutro, dnia 30 grudnia, w sali „Continentalu" ma się odbyć pierwsze posiedzenie osób, sympatyzujących z programem nowej partyi. Organizatorami filii kijowskiej są: były październikowiec A. Odarczenko i doktor medycyny I. Piotrowskij.

— **Kursa dla nauczycieli matematyki i fizyki.** Z inicyatywy kuratora kijowskiego okręgu naukowego w uniwersytecie kijowskim od 2 do 6 stycznia 1907 r. będą odbywały się wykłady z matematyki i fizyki dla nauczycieli średnich zakładów naukowych okręgu kijowskiego. Kursa mają na celu zaznajomienie nauczycieli z ostatniemi zdobyczami nauki, z najnowszemi metodami i systemami z wykładów, jak też instrumentami i przyborami. Wykłady teoretyczne i praktyczne będą odbywały się w auli fizycznej uniwersytetu i laboratoryum fizycznem politechniki. W odczytach przyjmą udział profesorowie uniwersytetu: P. Woroniec, G. De-Metz, I. Kosonogow i H. Susław. Bilety wejścia na kursa, jak również informacye będą udzielane 29, 30 grudnia i 2 stycznia pomiędzy 12 a 2 godziną w południe w laboratoryum fizycznem uniwersytetu.

Otwarcie kursów jest do pewnego stopnia rezultatem uchwały fizyczno-matematycznego Towarzystwa przy uniwersytecie o konieczności [illegible]racowania nowych programów [illegible] z wykładów matematyki i fi[illegible] w średnich zakładach naukowych.

— **Żeński instytut m[illegible]yczny w Kijowie.** Kilka lat temu profesorowie uniwersytetu kijowskiego, panowie: Trytszel, Lindeman, Obołonskij, Muratow i Wysokowicz, złożyli w ministerstwie oświaty podanie o pozwolenie im na otwarcie w Kijowie żeńskiego instytutu medycznego. Podanie to pozostawało bez odpowiedzi, aż do zdecydowania sprawy o wznowieniu wykładów na wyższych żeńskich kursach, poczem ministerstwo oświaty zawiadomiło, że wydział medyczny może być otwarty przy wyższych żeńskich kursach, bez żadnej jednak zapomogi pieniężnej ze strony ministerstwa. Wobec tego grono profesorów-medyków, wśród których powstała ta myśl, jak również przedstawiciele rady pedagogicznej kursów wypracowali projekt otwarcia medycznego wydziału przy istniejących kursach. Największą przeszkodą do otwarcia kursów są kliniki i teatr anatomiczny, zbyt ciasny nawet dla studentów uniwersytetu. Wobec tego inicyatorowie sprawy wstąpili w układy z kijowskim gubernialnym zarządem do spraw ziemskich w celu urządzenia dla kursów teatru anatomicznego i klinik przy szpitalu Kiryłowskim. Na ostatniej sesyi rady pedagogicznej kursów powzięto uchwałę, aby zwrócić się do kuratora kijowskiego okręgu naukowego z prośbą o pozwolenie na otwarcie przy kursach wydziału medycznego i przyjmowanie na ten wydział słuchaczek już w przyszłym 1907/8 roku akademicki.

— **Profesorski sąd dyscyplinarny.** Na ostatniej sesyi rady profesorów uniwersytetu został wybrany profesorski sąd dyscyplinarny w następującym składzie: prezes sądu A. M. Gulajew, członkowie — I. A. Lecius, S. N. Reformatski, G. G. De-Metz i T. I. Knauer; kandydaci na członków: S. A. Egiazarow, M. C. Katkow, I. A. Kułakowskij, W. P. Obrazcow i P. N. Ardaszew.

— **Organizacya robotników.** W Kijowie organizuje się artel robotników, pracujących przy wyładowywaniu drzewa, transportowanego do Kijowa Dnieprem. Ustawa arteli przewiduje materyalną pomoc jej członkom i ich rodzinom na wypadek śmierci, choroby i kalectwa.

— **Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze** wydzierżawiło na 5 lat 3 statki parowe, należące do p. Dorochowa, płacąc dzierżawy 85,000 rub. rocznie za nie, celem uniknięcia konkurencyi z tym przedsiębiorcą.

— **Zawieszenie wydawnictwa.** Pismo codzienne „Kijewskaja Riecz" z rozkazu naczelnika kraju zawieszone zostało na cały czas trwania stanu wojennego.

— **Nowe pismo.** P. D. Naumienko podał prośbę o koncesyę na nowy tygodnik p. n.: „Roboczaja niediela".

— **Bankructwo A. Kohena.** W dniu 27 b. m. odbyło się posiedzenie wierzycieli zbiegłego za granicę redaktora-wydawcy „Torgowoj Gazety" i właściciela kantoru komisowego, A. Kohena. Z danych znajdujących się w rękach jednego z wierzycieli okazało się, że A. Kohen ma prawo do $^{3}/_{14}$ posiadłości Nr 32 przy ul. Kreszczatickiej (dochodzi ona do ul. Puszkińskiej). Wynosi to około 300,000 rubli, gdy tymczasem pasywa K-na nie przewyższają 200,000 rb. Na przeszkodzie stanąć może trudność oddzielenia części, należącej do Kohena, z ogólnej własności spadkobierców. Ruchomości Kohena oceniono na 7,000 rb.

— **W sprawie wybuchu bomby na Padole.** Aresztowaną przy wybuchu bomby na Padole F. Kapłan przeprowadzono wczoraj z płoskiego cyrkułu, do więzienia. Wspólników jej nie schwytano dotychczas.

— **Zesłanie na Syberyę.** Na mocy rezolucyi specyalnej narady student A. Michajłow, jako przestępca polityczny, skazany został na 3 lata pobytu w gub. jenisejskiej.

OSOBISTE.

— A. Meisner, starszy prezes kijowskiej izby sądowej, wyjechał do Petersburga.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu N. Gnatiuka, przy ul. Złotoustowskiej Nr 16, popełniono kradzież rzeczy na sumę rb. 75.

— Z mieszkania W. Jakimowa, w domu Nr 15 przy ul. Dmitrowskiej, skradziono rzeczy za rb. 50.

Przy tej samej ulicy Nr 61 okradziono mieszkanie M. Korolenki.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na ul. Nikolskiej, stangret K. Siniakin, przewrócił przechodzącą przez ulicę staruszkę W. Kaczajewą i mocno pokaleczył. Poszkodowaną Pogotowie odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego.

Ostatnie wiadomości.

Pojmanie Rajsulego. Krążą pogłoski, że szwagier Rajsulego, za którego głowę marokański minister wojny El Guebbas naznaczył nagrodę, wydał go za wyznaczoną cenę.

Według wiadomości madryckiego „Imparcial", Rajsulego pojmał i wziął do niewoli szczep Wadras. Szczep ten prowadzi rokowania w celu poddania się maghzenowi. W Zinat żołnierze i ludzie z rozmaitych plemion rabują worki ze zbożem i inne przedmioty.

Z sejmu pruskiego. Dnia 8-go stycznia otwarty został sejm pruski mową tronową, którą odczytał ks. Bülow. Na samym wstępie mowa tronowa zaznacza, że stan finansów jest pomyślny. Zapowiada następnie szereg przedłożeń, a między innemi zmiany ustawy górniczej, celem zastrzeżenia państwu eksploatacyi soli i węgla. Dalej wzmocnienie żywiołu niemieckiego na kresach wschodnich; rząd bowiem uważa za niezbędnie konieczne silne i stanowcze przeprowadzenie w tym celu zarządzeń państwowych.

Zmiana napisu na monetach francuskich. Z Paryża donoszą, że ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, według którego dotychczasowy napis na monetach francuskich: *Dieu protège la France*, zmieniony ma być na: *Liberté égalité, fraternité.*

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 28 grudnia. — Dziś w południe oddział policyi z wojskiem wkroczył do restauracyi przy ulicy Grzybowskiej, celem aresztowania kilku bandytów. Ci zaczęli strzelać, zabili policyanta, Tumanowa; żołnierze zabili jednego bandytę i aresztowali dwóch; reszta uciekła.

Łódź, 28 grudnia. — Dziś o g. 10-tej rano na ulicy Południowej dziesięciu młodzieńców napadło na naczelnika żandarmeryi powiatu łódzkiego, Andrejewa, idącego w otoczeniu żołnierzy. Andrejew został zabity, ranni ciężko dwaj żołnierze; jednego z napastników schwytano.

Warszawa, 27 grudnia.—Generał-gubernator zatwierdził wyrok śmierci na sześciu osobach za napad na pocztę w Zgierzu.

Łódź, 27 grudnia. — Położenie bez zmiany. Robotnicy ustąpić nie chcą. Codzień ginie kilka osób w walkach partyjnych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 27 grudnia. (Urzędowy). Dnia 27 b. m. o godz. 9-tej zrana, do ogrodu głównego zarządu wojenno-sądowego wszedł jakiś nieznajomy mężczyzna w mundurze pisarza wydziału wojskowego i dał siedem strzałów z rewolweru do prokuratora wojennego, generał-lejtenanta Pawłowa, który niebawem skonał na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa napastnik zdążył wybiedz za wrota, poczem począł uciekać w stronę mostu „Pociełujewa". Stojący tam na posterunku policyant usiłował zatrzymać zbiega, lecz ten zadał mu dwie ciężkie rany. Następnie zabójca pobiegł ulicą Glinki na plac teatru Maryińskiego. Tam stójkowi na odgłos strzałów zbiegli się, a ujrzawszy człowieka z bronią w ręku puścili się za nim w pogoń. Jeden ze stójkowych pojmał przestępcę, który wypadkowo ranił przechodzącego chłopca. Podczas rewizyi znaleziono przy nim jeszcze dwa rewolwery.

„Nowoje Wremia", jak również i inne pisma, zabierając głos w kwestyi budżetu wydatków na pierwsze półrocze 1907 roku zaznaczyły, że przy układaniu wykazów wydatków przedstawiciel ministerstwa dworu zaoponował przeciw ograniczeniu kredytów tegoż ministerstwa, co też zostało uwzględnionem. Łącznie z powyższemi informacyami należy zauważyć, że ministerstwo dworu otrzymywało w latach poprzednich w pierwszem półroczu na rachunek sum budżetowych przeszło 11 milionów rubli; teraz zaś na pierwsze półrocze 1907 roku ministerstwo zażądało 9,500,000 rubli kredytu, na przedstawienie wszakże ministra skarbu zmniejszyło sumę asygnowaną na miesiąc styczeń o jeden milion. Ministerstwo skarbu nie prosiło o naznaczenie reprezentanta ministerstwa dworu, budżet bowiem tego ministerstwa w zasadzie nie bywa rozpatrywany, a możliwe oszczędności przedtem już były poczynione; sama zaś kwestya wyznaczenia wysokości sum, asygnowanych na rachunek budżetu rocznego, posiada zupełnie inne znaczenie w stosunku do ministerstwa dworu niż do innych wydziałów ministeryalnych, których budżety muszą być rozpatrywane na drodze prawodawczej. Tymczasem budżet ministerstwa dworu oznaczony został zgodnie z budżetem państwowym.

W razie tylko powiększenia budżetu ministerstwa dworu, mógłby on być rozpatrywany w Izbie Państwa i w radzie; o powiększeniu wszakże nie było zupełnie mowy.

Petersburg, 28 grudnia. — Wczoraj policya petersburska otrzymała rozkazy naczelnika miasta w sprawie wieców przedwyborczych. W wiecach tych mogą uczestniczyć tylko prawyborcy danego okręgu. Winny się one odbywać w lokalach zamkniętych. O miejscu i czasie, w którym wiec ma się odbyć, prawyborcy obowiązani są powiadomić policyę najmniej na dobę przedtem ze wskazaniem nazwisk osób, urządzających wiec. Kancelarya naczelnika miasta będzie powiadamiać o tem komisarzy policyjnych. Komisarze policyjni winni być obecnymi na każdym wiecu. Wiec może być rozwiązany: jeżeli odbiegnie od porządku dnia lub jeżeli będą na nim wygłaszane mowy, podburzające jedną część ludności przeciw drugiej, jeżeli wykryta zostanie obecność osób, niemających na to prawa, jeżeli będą wydawane okrzyki, wychwalające czyny występne, nawołujące do nieposłuszeństwa władzom i użycia przemocy, lub mające na celu rozpowszechnienie odezw występnych, co może zagrażać spokojowi publicznemu. Obowiązkiem policyi jest przestrzeganie warunków technicznych lokalu i gwarantowanie bezpieczeństwa zgromadzonych.

Petersburg, 27 grudnia. — Za zezwoleniem policyi odbyły się trzy wiece przedwyborcze. Jeden pod przewodnictwem Milukowa, z udziałem Rodiczewa, Struwego, Gredeskuła, Miakotina i Wodowozowa. Drugi, urządzony przez partyę Odrodzenia pokojowego, pod przewodnictwem b. posła Jefremowa z udziałem Godlewskiego, Wołkowa, duchownego Agiejewa i Pieszechonowa. Trzeci wiec, zainicyowany przez prawyborców postępowych, został rozwiązany przez przedstawiciela władzy policyjnej, który widział w słowach wypowiedzianych przez mówcę socyalnego demokratę podburzanie do waśni wśród ludności.

Petersburg, 28 grudnia. — Na śniegu w pobliżu miejsca zabójstwa Pawłowa, urzędnicy ochrony znaleźli maleńki rewolwer, systemu „Smith i Wesson", należący widocznie do nieboszczyka.

Warszawa, 28 grudnia.—Zaaresztowano 50 członków bojowej partyi socyal-demokratycznej, przeważnie z klasy robotniczej.

Warszawa, 27 grudnia.—Według słów gazety „Mariavita", dekret papieski o wyłączeniu z Kościoła katolickiego księży maryawitów ogłoszono we wszystkich świątyniach maryawickich, odśpiewano przytem hymn dziękczynny za wyzwolenie sekty z pod ucisku Rzymu i za udzielenie jej wolności.

Łódź, 28 grudnia. — Dziś, o godzinie 10-ej zrana, na rogu ul. Wschodniej i Południowej, wystrzałami z rewolwerów nieznani sprawcy zabili starszego pomocnika naczelnika zarządu żandarmeryi pow. łódzkiego i łaskiego — rotmistrza Żad'ko-Andrejewa.

Łódź, 28 grudnia. — Zabity rotmistrz żandarmeryi Żad'ko-Andrejew szedł, odprowadzany przez trzech żołnierzy, do kancelaryi zarządu żandarmskiego. W pobliżu jego mieszkania 10 ludzi zaczęło doń strzelać z brauningów. Andrejew zabity na miejscu, dwóch żołnierzy ciężko rannych, trzeci lekko. Wypadkowo nadszedł oddział kozacki, który zaczął strzelać do uciekających. Dwóch ciężko rannych odwieziono do szpitala. Na ulicy zmarła ze strachu kobieta skutkiem pęknięcia serca.

Mińsk, 28 grudnia.—W tych dniach, w pow. bobrujskim, w pobliżu Świsłoczy, nieznany bandyta w przebraniu włościańskiem napadł na dorożkarza Szapirę, wiozącego 4-ch podróżnych. Zabiwszy dwoma strzałami woźnicę, napastnik zaczął ciąć toporem podróżnych. Jeden z nich zmarł, pozostałych odwieziono do szpitala. Jednemu z podróżnych skradziono 250 rubli. Bandyta zbiegł, śledztwo w toku.

Charków, 28 grudnia.—W mieszkaniu lekarza Lewen-Zieglera aresztowano 12 osób, w tej liczbie gospodarza z żoną. Według informacyi policyi, w mieszkaniu tem odbywało się zebranie wyborczego komitetu socyal-demokratów. Skonfiskowano dokumenty. Aresztowanych osadzono w więzieniu.

Ekaterynburg, 27 grudnia. — Przed świętami wypuszczono na wolność kilku więźniów administracyjnych, pozostałym skrócono terminy odsiadywania kar.

Tyflis, 28 grudnia. — Dziś na ulicy Aleksandrowskiej dwóch Gruzinów napadło na Gorodcewa, proboszcza cerkwi misyonarskiej, w chwili, gdy ten wsiadał do powozu. Napastnicy dali 20 wystrzałów, trzy kule trafiły Gorodcewa w plecy, raniąc go śmiertelnie. Jeden napastnik zbiegł, drugiego schwytano.

Ryga, 28 grudnia. — Na mocy wyroku sądu wojenno-polowego w majątku Altenboga rozstrzelano 4 włościan, skazanych na śmierć za zabicie 2-ch uriadników. Zabójców wykryto przy współudziale ludności miejscowej.

Mińsk, 27 grudnia. — W Bobrujsku spłonął tartak Gecowa. Straty wynoszą sto tysięcy rubli.

Odesa, 27 grudnia.—Przyholowano do portu zniszczony przez pożar parowiec „Noworosijsk", statek ma być odstawiony do naprawy do doków. Na statki parowe mają obecnie wstęp tylko osoby, posiadające bilety wejściowe; wybrzeża są strzeżone przez policyę i wojska.

Frankfurt n/Menem, 28 grudnia. — Do „Frankfurter-Zeitung" donoszą z Orisaby, że w Meksyku strajkujący robotnicy tkalni zburzyli fabrykę francuskiego obywatela Garsona, wartości 1 i pół miliona dolarów. Wojska przy tłumieniu rozruchów zabiły 30, raniły 80 osób.

Tokio, 27 grudnia. — W parlamencie reprezentowane są następujące stronnictwa: partya konstytucyjna (sejukaj) posiada 153 posłów, partya postępowa (simpoto)—94 posłów, dajde—66, stary sejko klub—35 i bezpartyjni—31.

Program stronnictwa „dajdo" ma na celu: wykorzystanie rezultatów wojny, stanowczość w prowadzeniu polityki zagranicznej, powiększenie funduszów na obronę narodową, wzmocnienie samorządu, uporządkowanie podatków, oraz rewizyę przepisów taryfowych, popieranie wychodźtwa, oraz ułatwienie dostępu kapitałom zagranicznym. W całej prasie japońskiej ukazały się artykuły wstępne, jednakowo omawiające układy rosyjsko-japońskie. Pisma mają nadzieję, że wszystkie kwestye sporne pomyślnie będą załatwione. „Aschi" przestrzega prasę rosyjską, ażeby nie dała się opanować roznamiętnieniu.

Wyasygnowane 10 milionów na wystawę wszechświatową w roku 1912 w Tokio, mają być wypłacone w ciągu lat siedmiu.

Gmunden, 27 grudnia.—Zmarła tutaj królowa Hanoweru.

Londyn, 28-go grudnia. — Do „Daily Mail" donoszą z Tangeru, że Rajsuli znajduje się wśród plemion Omazra, w odległości półtora dnia drogi od Tetuanu. Stronnicy Rajsulego radzą mu zebrać wojsko i napaść z niem na Tanger. Angielskiego urzędnika pocztowego w drodze z Tangeru do Fezu zatrzymała i zbiła szajka Rajsulego. Komunikacya pocztowa przerwana.

Londyn, 28 grugnia.—W New-Barnett, w pobliżu Londynu, spaliło się 12 domów i tartak. Straty wynoszą 50,000 funtów szterlingów.

Agra, 28 grudnia. — Przyjechał tu emir afganistański, witany przez wyższych urzędników administracyi. W towarzystwie wice-gubernatora prowincyi emir przejeżdżał przez ulice, wzdłuż których stały rozstawione wojska. Powodując się grzecznością względem wojsk, które, pomimo ulewnego deszczu, stały bez płaszczów, emir sam nie przyjął ofiarowanego mu płaszcza nieprzemakalnego.

Christiania, 28 grudnia.— O godzinie 2-ej w nocy dało się uczuć silne uderzenie podziemne, któremu towarzyszył silny huk.

Catania, 27 grudnia. — Obserwatoryum na Etnie sygnalizuje o wznawiającej się działalności wulkanu. Niedawno z krateru środkowego wzbił się słup dymu, zmieszanego z popiołem. Z powodu nadmiernych ilości mas roztopionych, czy też wskutek eksplozyi podziemnych, lawa miała zabarwienie czerwonawe. Śnieg utrudnia przystęp do krateru, dlatego brak wszelkich wiadomości o dalszych przejawach działalności wulkanu.

Teheran, 28 grudnia. — Następca tronu przybył o godz. 9-ej zrana do pałacu, gdzie w obecności książąt, ministrów i urzędników ogłoszony został szachem perskim. Ciało dyplomatyczne ma dziś wyrazić wielkiemu wezyrowi współczucie swe z racyi śmierci szacha. W niedzielę zaś złoży powinszowania nowemu szachowi z okazyi wstąpienia jego na tron.

Sofia, 28 grudnia. — Strajk kolejowy trwa w dalszym ciągu. Wczoraj po południu zastrajkowali urzędnicy towarzystwa żeglugi w Warnie, skutkiem czego statki towarzystwa „Sofia", „Cyryl" i „Borys" zaprzestały kursować.

Kronika ekonomiczna.

± **Opłata celna od drzewa galicyjskiego.** Kupcy galicyjscy spławiają rocznie Dniestrem do dwóch milionów stóp kubicznych drzewa iglastego, przyczem, zgodnie z artykułem 58, obowiązani są opłacać cło od każdego puda drzewa. Dla ułatwienia manipulacyi celnej, przyjęto uważać każdą stopę kubiczną jakiegokolwiek drzewa za odpowiadającą jednemu pudowi. Tymczasem, według obliczeń austryackich uczonych, Hanhofera i Ekspera, stopa kub. drzewa miękkiego (iglastego) waży tylko 30 funtów rosyjskich, zaś stopa drzewa twardego 22,3 kilograma czyli, 55 funtów. Wobec powyższych danych przemysłowcy galicyjscy zwrócili się do ministra skarbu z prośbą o stosowanie ściślejszych sposobów oceny z jednoczesnem uwzględnieniem gatunku drzewa; obecnie bowiem od dębu opłata celna jest dwa razy niższa, niźli od drzewa iglastego.

± **Zjazd przemysłowców złota.** Ministerstwo handlu i przemysłu postanowiło zwołać pierwszy zjazd wszechrosyjski producentów złota do Petersburga. Zjazd ten, według zapewnień „Torgowo Promyszlennoj Gazety", odbędzie się w połowie lutego 1907 roku.

± **Tow. akcyj. dla handlu ze Wschodem.** Minister handlu i przemysłu zatwierdził ustawę towarzystwa akcyjnego w Odesie, utworzonego w celu zawiązania stosunków handlowych, oraz zakładania przedsiębiorstw na Wschodzie, przedewszystkiem w Persyi.

± **Miedź na Uralu.** Coraz bardziej wzrastające zapotrzebowanie miedzi zniewoliło przemysłowców zagranicznych do zarządzenia nowych poszukiwań rudy w stepach kirgiskich. Jednocześnie przystąpiono do ponownej eksploatacyi pokładów rud dawniej znanych, a przedewszystkiem rud krzemianu, miedzi i pirytów. Według zapewnień „Gazety Uralskiej", jeden z okręgów górniczych podjął się dostarczenia Sysertskim zakładom hutniczym 300 tysięcy pudów pirytu, pod warunkiem wytopienia całego transportu podczas zimy bieżącej.

Z gimnastyki i sportu.

Ćwiczenia w wieku dojrzałym i późniejszym, jako niezmiernie ważne — coraz większą na się zwracają uwagę. Obserwując bowiem, przekonano się, iż przeciętnie około 30-go roku życia zamiłowany sportsman lub gimnastyk zaczyna zaniedbywać się w ćwiczeniach, to też zwykle tyje, robi się ociężalszym, chorowitszym, bojaźliwszym i t. p. Przytem, w tym wieku, zwykł się żenić każdy przeciętny człek i następnie, do ogniska domowego przywiązany, nierad takowe opuszcza, aby mięśnie swoje przystojną zająć pracą. Na błąd, jaki popełniamy, zaniedbując ćwiczenia „kiedy jesteśmy za starzy", zwracaną jest coraz większa uwaga. Wiemy, iż właśnie zaniedbanie ćwiczeń jest przyczyną tych reumatyzmów, otłuszczeń, krótkich oddechów i t. p., jakie człowieka po 30-ce ogarniać poczynają. Zaś praktykując ćwiczenia stale, zachowamy żywość, sprawność i energię do najpóźniejszej starości. Oczywiście, nie sprostamy 18—20 letnim młodziankom w skokach karkołomnych, biegach szybkich, zwieszeniach trudnych — za to moc wielką ćwiczeń innych mamy, które nam siłę i energię zapewnią. Regułą jest, że po 35 latach mniej więcej winniśmy unikać długotrwających zwieszeń głową w dół, forsownych skoków i t. p. To też istnieją odpowiednie ćwiczenia, które nam brak pierwszych najzupełniej wynagrodzą i sprawią, że świeżość i tęgość zachowamy młodzieńczą.

Na Zachodzie coraz częściej urządzane są zawody dla „seniorów". Są to zawody niemniej, a może więcej ciekawe, niż zawody młodzieży. W bieganiu, chodzeniu, pływaniu i t. p. lżejszych sportach zwłaszcza celują seniorowie. Niedawno urządzone we Frankfurcie n. M. wyścigi piesze zgromadziły u startu zapaśników w wieku 40 — 60 lat. Bieg 100-metrowy wygrał atleta 45-cio letni w $13^{4}/_{5}$ sek., drugim był człowiek 48-mio letni w $14^{2}/_{5}$ minuty. Zapaśnicy 50-cio i 60-cio letni i starsi nie należą wcale do rzadkości. W czasie zjazdu gimnastyków w Bernie popisywały się grupy seniorów, wśród których nie brakło i takich, co już siedmdziesiątkę przekroczyli. Nigdy też nie jesteśmy za starzy, aby ćwiczyć racyonalnie i właśnie w uprawianiu słusznych ćwiczeń fizycznych i sportów leży sekret wiecznej młodości.

Znaczenie humoru w gimnastyce i sporcie jest bardzo ważnem. Tylko wtedy ćwiczenie jak należy skutkuje, jeżeli wykonywujemy je nieprzymuszenie, a wesoło. Śmiech, zręczny dowcip, są przy gimnatyce nieocenione. Śmiech sam jest już gimnastyką niektórych mięśni, a jako rzecz zdrowa, winien być co najczęściej praktykowanym. To też podtrzymanie przystojnej wesołości winno obowiązywać każdego szczerego druha. Jak dobrze można surową karność z dobrym humorem połączyć—widzimy u czeskich „Sokołów". Mimo rzetelnej dyscypliny, żadnego tam nie widać przypusu, a wesołość aż tryska z oczu starych i młodych „Sokołów". Tam to właśnie połączono po raz pierwszy dwa czynniki, napozór mało do siebie podobne: niemiecką srogą karność i wesołość serdeczną słowiańską. To też garną się starzy i młodzi pod sztandar sokoli, aby krzepić ciało ćwiczeniem, a ducha wesołością serdeczną.

Wrażenia podczas długotrwałego nurkowania opowiada Ponlignen, który niedawno pobił dotychczasowe rekordy, pozostając przez 4 m. 30 sekund pod wodą. Ponlignen przedewszystkiem zaprawiał się długo i sumiennie. Codziennie nurkował, starając się za każdym razem pozostawać w wodzie o 10 sekund dłużej, niż poprzednio. Zapytamy — w jaki sposób sprawdzać może długość czasu przebywania pod wodą — wyjaśnił swój sposób bardzo prosty. Nie mając, oczywiście, z sobą zegarka, bo zresztą pod wodą wskazówek nie widać, przykłada Ponlignen ucho do łaty drewnianej, który to prosty przyrząd jest telefonem, przynoszącym nurkowi dźwięki z zewnątrz, 10 sekund, 15, 30 i t. d. — woła pomocnik Ponlignena, znajdujący się nad wodą i patrzący na zegar. Pierwsza minuta upływa bez przykrości — ale następne! Człowiek głuchnie coraz bardziej, wzrok mętnieje i wielkiego wysiłku woli potrzeba, aby wytrzymać w taki sposób $4^{1}/_{2}$ minuty. Ponlignen oddycha pod wodą cokolwiek tak, że małe pęcherzyki powietrza ukazują się na powierzchni. Wreszcie, wychyliwszy się z wody, nie oddycha odrazu pełną piersią, w obawie zemdlenia — jeno stopniowo przyzwyczaja się do wolnego powietrza.

Stowarzyszenia atletyczne niemieckie dbają o honor swych członków. Gdy bowiem niedawno w Kolonii schwytano przestępcę, który zacięty opór przy aresztowaniu go stawił i następnie badany, nazwał się zapaśnikiem, a gazety opisały ów fakt — zaprotestowali niemieccy atleci. Jest ich około 50,000 w różnych klubach i stowarzyszeniach, które, w imieniu swych członków, doniosły światu, że ów aresztowany przestępca niesłusznie mianuje się atletą i zapaśnikiem, do żadnego bowiem z niemieckich stowarzyszeń nie należy i nie należał.

Giełda petersburska.

28 grudnia 1906 r.

% Państwowa renta	$73^{1}/_{2}$
1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$72^{3}/_{4}$
% pożyczk prem. 1864 r.	374
„ „ 1866 r.	260
% obl. prem. Szlach. Banku	227
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	422
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	$458^{1}/_{2}$
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	352
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".	181
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$94^{1}/_{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	550
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	142
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	296
5% Pożyczka 1905 r.	91—92
„ 1906 r.	$86^{1}/_{2}$

Usposobienie z papierami dywidendowymi z początku mocne, ku końcowi giełdy słabsze; z funduszami państwowymi mało ruchliwe; z premiówkami słabsze.

1)

Odwieczni wrogowie

SZKIC HISTORYCZNY

przez

ZYGMUNTA WILKOŃSKIEGO.

Jak świat światem
Nie będzie Niemiec Polakowi bratem.
(Starodawne przysłowie ludu).

Znajomość dziejów przeszłości nietylko wyświetla położenie obecnej chwili, na którą niezawsze dość trzeźwo patrzymy, ale nawet pomaga nam stawiać horoskopy na przyszłość. Sięgając myślą w zamierzchłe wieki historyi Słowian i stosunku ich do narodów szczepu Germańskiego, który pod pretekstem szerzenia chrześcijaństwa i cywilizacyi w dzielnicach słowiańskich, mieczem i ogniem pustoszył takowe, widzimy jasno rasową nienawiść i odwieczny antagonizm tych dwóch szczepów, wrogo względem siebie usposobionych.

Według słów historyków: pod koniec wieku VIII Karol Wielki przez wywrócenie państwa Awarów i pobicie Sasów, na całej linii zachodniej państwo swoje oparł o Słowian, z którymi systematyczną rozpoczął walkę. Dopiero gdy monarchia frankońska za następców Karola Wielkiego została podzieloną, Słowianie niepodległość odzyskali i utworzyli państwo, zwane wielko-morawskiem (826 — 907), które następnie w bitwie pod Presburgiem (907), przez Węgrów pokonane zostało. Rozproszone szczepy słowiańskie gnębić począł oręż niemiecki. Królowie i cesarze niemieccy z dynastyi saskiej ze Słowiańszczyzną zachodnią nieustanne prowadzili wojny. Król Henryk Ptasznik zdobył stolicę Hawlan, Zgorzelec (Branibor); shołdował Bodryczów, Lutyków i Czechów. Grody słowiańskie rabował i burzył, mieszkańców mordował, lub uprowadzał w niewolę. Na targowiskach saskich sprzedawano niewiasty i dzieci słowiańskie, jak bydło. Za panowania cesarza Ottona W. naczelnik nowozałożonej prowincyi (marchu) północno-zachodniej, Gero, trzydziestu wodzów słowiańskich spoił i zgładził; szczepy waśnił, osłabione walką domową podbijał.

Kiedy wreszcie z biegiem czasu, po przyjęciu chrześcijaństwa w Słowiańszczyźnie, dokonany został rozłam Kościołów na zachodni i wschodni, na dwa odłamy pod względem dogmatów religijnych, języka obrzędowego i stosunku władzy duchownej do świeckiej, Polska i Czechy, odcięte od Carogrodu przez Węgrów, uległy wpływowi Rzymu. Bułgarya, Serbia oraz Ruś, ochrzczona za wielkiego księcia Włodzimierza (988 r.) utrzymały obrządek słowiański i zachowały związek cywilizacyjny ze Wschodem. Hierarchia kościelna łacińska, stanowiąc instytucyę niezależną władzę monarchiczną podkopała. Niemcy, pragnąc narody słowiańskie, które przyjęły chrześcijaństwo z ich rąk (a nie za sprawą Cyrylego i Metodego), pozbawić samoistności, najazdami i łupiestwem opóźniali ich rozwój. Dwoistość ta wpływów cywilizacyjnych na przyszłość całego plemienia słowiańskiego oddziałała zgubnie. Rozbitą została Słowiańszczyzna na obozy, pod względem wychowania moralnego odmienne, z powodu różnic cywilizacyjnych obce sobie, a nawet wrogie. Polska, jako wyobrazicielka kultury zachodniej, przez długie czasy walczyć musiała ze Wschodem słowiańskim, wychowanym pod wpływem innym; koleje zapasów tych stanowią przeważnie treść jej historyi.

Pomimo, iż Bolesław Chrobry, koronując się w Gnieźnie (1025 r.) na króla polskiego wyemancypował się z pod opieki Niemców, umocniwszy i zaokrągliwszy granice państwa swego, nie zdołało to jednak odwrócić uwagi tych ostatnich od spraw sąsiadującej Polski. Z przebiegłością i chytrością, właściwą ich narodowi, umieli oni szerzyć intrygi „mącąc wodę", mieszać się w różne sprawy polityczne i dynastyczne w celu wyciągnięcia korzyści dla siebie. O czem świadczą różne fakta, np. korzystanie cesarza niemieckiego Henryka V (w XII stuleciu) z niesnasek między królem Bolesławem Krzywoustym, a bratem jego Zbigniewem, która to sprawa pogromem Niemców przez Bolesława Krzywoustego na Węgrzech się zakończyła. Dalej Władysław II (1138 — 1146) dla odzyskania praw swoich do tronu, na którym osadzono brata jego, Bolesława Kędzierzawego, szukał pomocy u cesarza Konrada III i następcy tegoż, Fryderyka Rudobrodego, który, przekroczywszy Odrę, dotarł do Poznania. Słowem rozdział Polski między synów Bolesława Krzywoustego i następców jego na mnóstwo drobnych dzielnic (zwłaszcza między Piastów śląskich), sprzyjał nader interesom niemieckim, zwłaszcza od chwili sprowadzenia z Palestyny przez Konrada ks. mazowieckiego zakonu krzyżackiego (1225 r.), który przybył do ziemi chełmińskiej pod dowództwem wielkiego mistrza, Hermana Balkie.

Znana jest działalność i misya onych drapieżnych rycerzy teutońskich, opisywana niejednokrotnie przez współczesnych naszych pisarzy polskich. Rycerze ci „w nadmiernej gorliwości" spełnienia zadania swego nietylko względem pogańskich Prus i Litwy, ale nawet chrześcijańskiej Polski, dwukrotnie powstrzymywani być musieli: raz przez Łokietka pod Płowcami (1331 r.), drugi raz przez Władysława Jagiełłę pod Grunwaldem (1410 r.). W roku zaś 1525 Wielki Mis. Albrecht złożył Zygmuntowi I hołd, „Hołdem Pruskim" zwany, na mocy którego dzielnice krzyżackie, czyli ówczesne Prusy, jako świeckie (dziedziczne) państwo lenne, Polsce daninę składać musiało. Przez zezwolenie w ten sposób na sekularyzacyę Prus, Zygmunt nietylko zrezygnował z okazyi wcielenia posiadłości krzyżackich w skład Polski, lecz ściągnął na siebie zarzut popierania protestantyzmu, popełnił zatem błąd polityczny, z którego Niemcy, względnie Prusacy, należytą korzyść dla swego państwa wyciągnąć umieli w przyszłości. Joachim II (1535—1571), elektor brandenburski, otrzymał od Zygmunta Augusta zapewnienie, że w razie wygaśnięcia linii książąt pruskich, dzierżących Prusy, jako lenność od Polski, jemu, lub jego potomkom udzieloną będzie na księstwo pruskie inwestytura. To było pierwszem ogniwem przyszłego połączenia Prus z elektorstwem brandenburskiem.

Pomijając genealogiczne następstwo elektorów brandenburskich, coby mogło przekroczyć ramy niniejszego szkicu historycznego, jaki skreślić zamierzam, nadmienię, iż Fryderyk Wilhelm (1640—1680), który nosił przydomek Elektora Wielkiego, zaczyna historyą dzisiejszej monarchii Pruskiej, albowiem od r. 1701 występuje już, jako pierwszy król pruski, tytułując się Fryderykiem I. Następca jego, Fryderyk II, ów fałszerz monety, o którym historya, jako o człowieku niezbyt pochlebną wydaje opinię, był pierwszym, który podał myśl rozbioru Polski. Roku 1770 wysłał on brata swego, Henryka, nad Newę, z projektem podziału granicznych prowincyi Rzeczypospolitej pomiędzy Austryę, Prusy i Rosyę. Według tego projektu, Rosya za zwycięstwa nad Turcyą, Austrya i Prusy za pośredniczenie w pokoju miały być wynagrodzone kosztem Rzeczypospolitej.

Cesarzowa Katarzyna, mająca inne widoki względem Polski, na propozycye księcia Henryka dała odpowiedź wymijającą i przedsięwzięła środki dla niedopuszczenia do rozbioru.

Przyszłe losy Polski rozstrzygały się już w chwili, gdy potęga Rosyi wzmagać się zaczęła. Natura i charakter obu państw czyniły je przeciwnikami, musiały się albo zlać i połączyć, do czego Prusy (w osobie Fryderyka II żadną miarą by nie dopuściły, albo walczyć z sobą i łamać. Z jednej strony stało państwo silnie scentralizowane, z drugiej Rzeczpospolita, która ze swojemi urządzeniami mogłaby się ostać tylko będąc wyspą — morzami odosobnioną.

Prusy, polską powolnością wyrosłe, z brandenburskich piasków na żyzne równiny Prus się przesiadłszy, korzystały z nieszczęść Polski w r. 1657, by się z jej lennictwa uwolnić. By pozyskać siłę, przechodzącą jego rozmiary, zamieniły się całe w obóz i koszary i już za Fryderyka I ważyły na szali Europy, a polityką zręczną i niesumienną paraliżowały silniejsze od siebie mocarstwa. Ciasno im już było w szczupłych i niedogodnych granicach, mimo zdobyczy, na Austryi dokonanych, a oczy ich chciwie zwrócone były na łatwą zdobycz, jaką przedstawiała zdezorganizowana, osłabiona i wycieńczona saskiem gospodarstwem Polska.

(D. c. n.).

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej